Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 279 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 6 grudnia 1938 r. | Rok XXXII.

Będzie lepiej!

Otwarcie sesji sejmowej nasuwa wiele refleksyj. Lubimy zawsze bawić się w różne *dociekania, porównywania i wróżby, które naturalnie często zawodzą.*

Dociekania, względnie przewidywania wolimy z powodów od nas niezależnych odłożyć na później, natomiast z prawdziwą przyjemnością porównujemy czasy obecne z minionymi. Stwierdzić bowiem trzeba z całą stanowczością, że jeśli chodzi o kształtowanie się opinii publicznej, to zanotować należy bardzo dodatnie osiągnięcia w ujednoliceniu poglądów nurtujących szerokie warstwy polskiego społeczeństwa. Obecnie mamy właściwie *tylko kilka kierunków myśli politycznej,* a wiele jest zagadnień, co do których najsprzeczniejsze ze sobą ugrupowania wykazują wspaniałą jednomyślną postawę, jak tego dowód mieliśmy w sprawie *Zaolzia,* a także we wszystkich zagadnieniach, tyczących się armii, morza, Gdyni, Cop'u itd.

Dawniej mieliśmy partyj o wiele, wiele więcej. A przecież *przetrzymaliśmy to wszystko!* Wierzymy, że i teraz ze wszystkich trudności piętrzących się przed nami *naród nasz i nasza Ojczyzna wyjdą zwycięskie i wzmocnione.*

Przeglądamy tak aktualny dziś wynik *wyborów z przed 10 lat:*

	Lista poselska	Państwowa	Razem
BB	102	23	125
PPS	52	12	64
Wyzwolenie	34	7	41
NPR	9	2	11
Selrob prawica	4	—	4
Stron. Chłopskie	21	4	25
Zjedn. Rob. Chłop.	5	—	5
Związek Chłopski	3	—	3
Zjedn. Nar. Żyd.	6	—	6
Blok mniejszości nar.	45	10	55
Selrob lewica	3	—	3
Lista ruska	1	—	1
Nar. Państw. Blok pracy	4	—	4
Blok Kat.-Narodowy	31	7	38
Blok Piasta i ChD	28	6	34
Ukr. partia pracy	1	—	1
Kat. Unia Ziem. Zach.	3	—	3
Różne listy lokalne	12	—	12
Razem			444

Przecież to było doprawdy coś strasznego! To było wprost *okropne rozbicie.* A przecież nawet wtedy potrafiliśmy tworzyć rzeczy piękne i wiekopomne. *Właśnie wtedy budowaliśmy z rozmachem Gdynię!*

Bardzo znamienną notatkę — zapewne z Pat'a — znajdujemy w tej samej epoce w „Gazecie Gdyńskiej" nr 85 z dnia 12 kwietnia 1928 pod tytułem

481 dekretów Prezydenta w Sejmie.

„Kancelaria Sejmu otrzymała już od szefa biura prawnego Prezydium Rady Ministrów Piątka pismo premiera do Marszałka Sejmu wraz z 276 dekretami Prezydenta wydanymi na podstawie udzielonych przez Izbę Rządowi w sierpniu r. ub. pełnomocnictw. Razem z przesłanymi poprzednio dekretami do Sejmu wpłynęło ogółem 481 dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej".

Dekrety bywały więc dawniej znacznie liczniejsze niż obecnie.

Jakie na podstawie tych wspominków można by snuć *wróżby na najbliższą przyszłość?* Lepiej zaprawdę przewidywań żadnych nie snuć, gdyż są w najwyższym stopniu zawodne. *„Kto dożyje, ten zobaczy"* — mówi francuskie przysłowie.

B. minister finansów Francji, Józef

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Klęska Ozonu w wyborach

do rad miejskich na Pomorzu.

Zwycięstwo ugrupowań opozycyjnych.

W ub. niedzielę, w 10 mniejszych miastach Pomorza odbyły się wybory do rad miejskich. Jak wynika z podanych poniżej wyników, Ozon w wyborach tych poniósł straszną klęskę, nie uzyskując w niektórych miastach ani jednego mandatu. Generalne zwycięstwo odniosły ugrupowania opozycyjne; klęskę poniosły również ugrupowania o niewyraźnej linii ideowej.

Wyniki w poszczególnych miastach są następujące:

Sukces Stronnictwa Pracy w Koronowie.

Koronowo, 5. 12. (Tel. wł.). Na ogólną ilość 2894 uprawnionych do głosowania oddano ważnych kartek 2205, nieważnych było 75. Frekwencja 79%.

Stronnictwo Pracy — 13 mandatów

Stronnictwo Narodowe — 3 mandaty
Niemcy — bez mandatu
Ozon — bez mandatu.

Gniewkowo.

Gniewkowo, 5. 12. (Tel. wł.). Uprawnionych do głosowania 2162, głosowało 85%. Oddano kartek 1842 (ważnych 1833, 9 unieważniono).

Uzyskali mandaty:
Stronnictwo Pracy i sympatycy — 5 mandatów
Stronnictwo Narodowe — 5 mandatów
Ozon — 2 mandaty.

Chełmża.

Chełmża, 5. 12. (Tel. wł.). Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Chełmży są następujące:
Stronnictwo Narodowe — 12 mandatów
PPS — 10 mandatów
Ozon — 2 mandaty.
Pozostałe ugrupowania bez mandatu. Frekwencja b. liczna.

Solec Kujawski.

Solec Kujawski, 5. 12. (Tel. wł.). Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Solcu są następujące:

Zjednoczenie obywatelskie **(Stron. Pracy** i sympatycy — lista kompromisowa) — **5 mandatów,**
PPS — 2 mandaty
Stronnictwo Narodowe — 2 mandaty
Bezpartyjni — 2 mandaty
Niemcy — 1 mandat.

Radnymi zostali wybrani panowie (z listy Stron. Pracy): Władysław Kamieniarz, St. Kokot, Walenty Jaśniak, Józef Budziak, Stefan Piasecki.

Z listy Stron. Nar.: Andrzej Walczak, Jan Witkowski.

Z listy bezpartyjnej: Józef Górecki, Ignacy Drożyka. Spośród Niemców wejdzie do rady Oswald Wenke.

Mrocza.

Mrocza, 5. 12. (Tel. wł.). Uprawnionych 1291, głosowało 971. Unieważniono 47. Lista obywatelska nr 1 — 8 mand. Lista nr 2 (bez nazwy) — 4 mandaty.

Radnymi zostali z listy nr 1: Dr Wojewoda, Nowicki Wład., Biernad St., Dąbrowski Wiktor, Pietrzak St., Dembiński Ant., Domagalski, Kaz., Jankowski Jan.

Z listy nr 2: Czyżewski Konrad, Korpulewski Franc., Gulski Tomasz, Wnuk Bernard.

Przynależność partyjna wybranych radnych nie jest znana.

W Łobżenicy.

Łobżenica, 5. 12. (Tel. wł.). Wybory do rady miejskiej w Łobżenicy nie odbyły się, gdyż zgłoszono tylko 1 listę kompromisową. Radnymi zostali: Piotr Piątek, Jan Betcher, Antoni Grzybowski, Stanisław Bobek, Józef Lipski, Andrzej Kwiatkowski, Antoni Wrzeszcz, Jan Loore, Tadeusz Kowalewski, Maksymilian Wuczyński, Onufry Pinczek, Jan Steppa. Przynależność polityczna wybranych radnych nie jest określona.

Radzyń.

Radzyń, 5. 12. (Tel. wł.). Uprawnionych do głosowania 1086. Głosowało 82%, Z listy nr 1 zostało wybranych 8 radnych, z listy nr 2 — 4 radnych.

Wybory nie miały charakteru politycznego. Niemcy nie uzyskali mandatu.

Kcynia.

Kcynia, 5. 12. (Tel. wł.). **Stronnictwo Pracy i ZZP — 6 mandatów,** Stron. Narodowe — 2 mandaty, lista obywatelska (bezpartyjni) — 4 mandaty. Frekwencja 81%.

Łasin.

Łasin, 5. 12. (Tel. wł.). Uprawnionych do głosowania 1359. Głosowało 1173.

Mandaty uzyskali: Stronnictwo Nar. — 1 mandat, Bezpartyjnych — 11 mand., Niemcy bez mandatu.

Tuchola.

Tuchola, 5. 12. (Tel. wł.). Uprawnionych do głosowania 2800. Głosowało ponad 80 procent. Ugrupowania opozycyjne: **Stron. Pracy i Stronnictwo Narodowe,** które występowały na jednej liście uzyskały — **11 mandatów,** Sanacja — 5 mandatów, Niemcy bez mandatu. Obliczenia te nie są ostateczne.

Czesi usuwają obywateli polskich i wydalają z mieszkań.

Mor. Ostrawa, 5. 12. (PAT). Prześladowania Polaków na Morawach i w pozostałym przy Czechosłowacji powiecie frydeckim **w dalszym ciągu nie ustają.** Wbrew wszelkim przepisom, wydalają **masowo z granic Czechsłowacji wszystkich obywateli polskich,** zakreślając z reguły kilkugodzinne terminy na opuszczenie granic państwa. W hutach Witkowickich i na wszystkich kopalniach Zagłębia Ostrawskiego **pozwalniano już z pracy obywateli polskich.**

Morawska Ostrawa, 5. 12. (PAT). Właściciele domów i mieszkań w Morawskiej Ostrawie otrzymali od władz policyjnych surowe nakazy **natychmiastowego wypowiedzenia mieszkań wszystkim Polakom** i wszystkim obywatelom polskim, nieprzestrzeganie powyższych zarządzeń **karane jest wysokimi grzywnami.**

Zamknięte fabryki - owocem strajku we Francji.

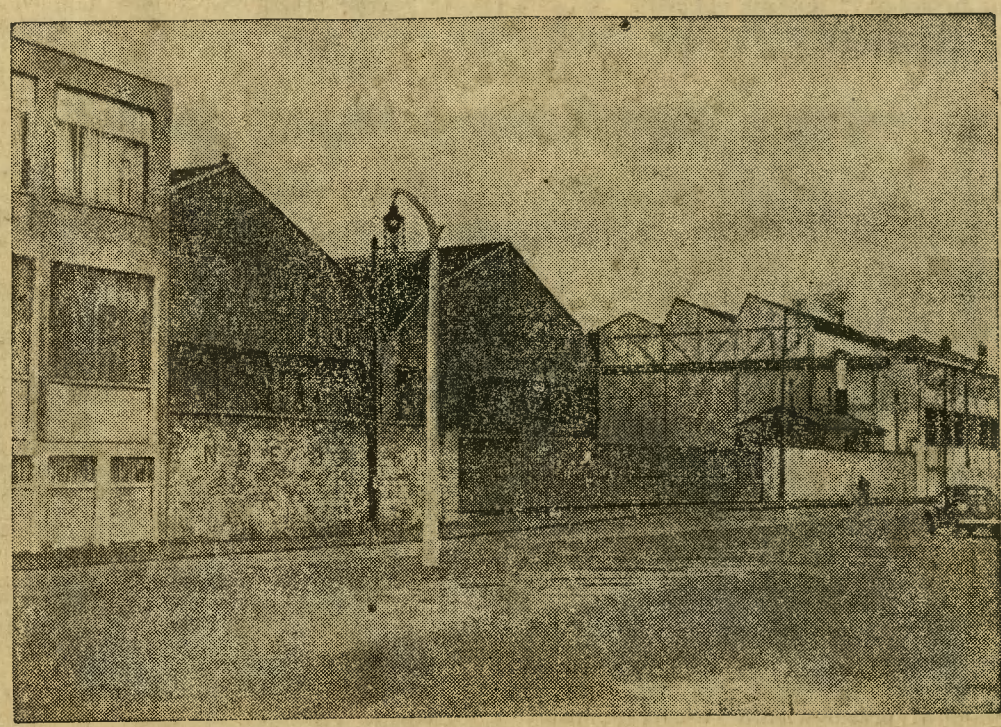

Daladier zdecydował się stłumić żelazną ręką wszelkie zarodki anarchii. Robotnicy, którzy przystąpili do strajku, zostali usunięci z pracy, a fabryki, w których doszło do strajku — zamknięte aż do czasu skompletowania nowych załóg fabrycznych.

Będzie lepiej!

(Dokończenie).

Caillaux, pisał przed dziesięciu laty o dobie, w której obecnie żyjemy:

„Co będzie za 10 lat? Najprawdopodobniej Europa nie wyleczy się do tego czasu z ran, jakie zadała jej wielka wojna. Nie ma człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy z tego, że wszystkie państwa europejskie *muszą między sobą zawrzeć zgodę — inaczej zginą.*

Czy uda się inteligencji europejskiej przeprowadzić w ciągu przyszłych 10 lat tak olbrzymi przewrót?

Minister mówi dalej o konieczności zawarcia *liberalnych układów handlowych*, które prowadziłyby stopniowo do swobodnej międzypaństwowej wymiany towarów europejskich oraz skupiłyby całą Europę w *jedną zwartą całość*, wykluczającą możliwość prowadzenia wojny, jak to jest w Ameryce: „Czy nadzieje te są mimo wszystko przedwczesne? *Czy mam zbyt wielkie zaufanie do rozumu ludzkiego*, jeżeli mówię o Europie, której kraje będą żyły między sobą w pokoju i zgodzie? *Tym, którzy obawiają się, że układy wersalskie nie dają dostatecznej gwarancji pokoju, należy pokazać, że błędy dyplomatyczne może naprawić tylko nowe otrzeźwienie w Europie, że przyszłość nie zmierza do nowych przesunięć granicznych*".

Panu ministrowi Caillaux, który miał tyle zaufania do rozumu narodów, zamieszkujących Europę, nawet się nie śniło, że w 10 lat po tym pięknym jego artykule, który tu przytaczamy, zaistnieją takie przesunięcia graniczne jak te, które ostatnio zasadniczo zmieniły mapę Europy.

Omylił się pan minister finansów Francji w swych przewidywaniach.

My jednak *nie mylimy się na pewno*, gdy z całą stanowczością twierdzimy: *Będzie lepiej! musi być lepiej, bo przecież Polska jest zdrowa.*

Zofia Żelska-Mrozowicka.

—«:»—

O czym p. Sobański zapomniał?

W „Nowym Kurierze — organie poznańskiego OZN, ukazał się wywiad z p. Kazimierzem Sobańskim, jednym z sanacyjnych kandydatów do Rady Miejskiej m. Poznania. Oto, jak scharakteryzował on swą przeszłość polityczną i organizacyjną:

„Pracę społeczną rozpoczął w Stow. Młodzieży Katolickiej, którego prezesem był w r. 1927.

„Później — opowiada pracowałem w Obozie Wielkiej Polski. Następnie wstąpiłem do P. P. S.-Lewicy, do którego należałem aż do jego rozwiązania. Ponieważ nie umiałem żyć bez organizacji, wstąpiłem do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Następnie zorganizowałem oddział Z. M. P. „Jedność", gdzie byłem prezesem przez 6 lat. Byłem również prezesem powiatowym Narodowej Partii Robotniczej".

Obecnie p. Sobański pełni różne funkcje w sanacyjnym Zjednoczeniu Związków Zawodowych

P. Sobański jest człowiekiem b. skromnym wymieniając różne swe stanowiska i urzędy, które świadczą o jego „niezłomności" przekonań, zapomniał o jednym. Mianowicie przed r. 1936 był również akwizytorem „Obrony Ludu" i **do dnia dzisiejszego nie wyliczył się wobec tego wydawnictwa z kwot** zebranych za prenumeratę od abonentów tego pisma.

Jak już bowiem się chwalić to na całego. Po co przemilczać pewne „szczegóły" ze swego życiorysu!

Kto może być oficerem honorowym?

Nowy dekret P. Prezydenta Rzplitej.

Nowy dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej uregulował sprawę **mianowania oficerów honorowych armii polskiej.**

W danej chwili armia nasza ma jednego honorowego oficera — jest nim **król rumuński Karol II, mianowany pułkownikiem** — szefem pułku swego imienia.

W myśl dekretu P. Prezydenta oficerami honorowymi mianowani być mogą **zarówno obywatele Państwa Polskiego jak i obywatele państw obcych za wybitne zasługi. w czasie pokoju lub wojny, dla rozwoju sił zbrojnych, obrony Państwa lub zakończenia działań wojennych.**

M. in. oficerami w stopniach honorowych mogą być mianowani obywatele państw obcych, którzy służyli w Wojsku Polskim, albo w formacjach uznanych przez Państwo.

Mianowany oficerem, np. pułkownikiem ma prawo wyłącznie do tytułu, składającego się z nazwy stopnia i wyrazów: „w stopniu honorowym". **Oficer taki może nosić przepisowy mundur właściwego stopnia oraz odpowiednie uzbrojenie.**

Prezydent Rzplitej, który mianuje oficerów honorowych. może pozbawić obywatela państwa obcego posiadanego stopnia oficera honorowego za działanie na szkodę Państwa Polskiego oraz za inne czyny, stosownie do uznania P. Prezydenta.

Polska widziana oczami posłów sejmowych

Z generalnej dyskusji budżetowej w Sejmie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 5. 12.

Po exposé rządowym sejm przystąpił do dyskusji. W szranki tzw. mówców sejmowych wstąpiło **25** posłów. Z ramienia OZN przemawiał szef i wice-szef OZN pp. Skwarczyński i Wenda

W każdym sejmie wystąpienie prezesa największego klubu poselskiego budzi zainteresowanie wszechstronne. Sądzimy, że **pan generał** przez swoją wstrzemięźliwość w wypowiadaniu się **zrobił wszystkim zawód.**

Przemówienie prezesa klubu OZN. gen. Skwarczyńskiego.

W najważniejszych sprawach ustrojowych nie powiedział od siebie nic, jedynie powołał się na mowę marszałka senatu p. Miedzińskiego. Utarło się już w OZN, że **jeden na drugiego się powołuje.** Słusznie się stało, że gen. Skwarczyński poświęcił uwagę przede wszystkim **sprawie ordynacji wyborczej.** Stwierdził, że **OZN do tej pracy przystąpi.** Ale w jakim kierunku pojdą te prace? Tego jeszcze nie wiemy. Oto słowa gen. Skwarczyńskiego:

„Ordynacja wyborcza ma na celu nadanie formy prawnej wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich najszerszych mas. Chodzi więc oto, aby brzmienie jej przepisów oddawało głos tym prądom, które są wyrazem rosnącego poczucia obowiązku wobec Państwa, które objawiają młodą i konstruktywną żywotność Narodu i którym przewodzą idee zmierzające w przyszłość, zgodnie z zasadniczymi wskazaniami, sformułowanymi przez Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Śmigłego".

Podobnie odezwał się ub. niedzieli przez radio min. Kościałkowski, mówiąc o gwiazde dla dzieci, którą dostaną te, **co na nią zasłużyły.** Czyżby i ordynacja wyborcza była **tylko dla tych najgrzeczniejszych obywateli?**

Nast. pan generał oddał hołd armii polskiej i uznanie dla zagranicznej polityki min. Becka. Mówiąc o polityce wewnętrznej mówca wyłożył raz jeszcze ideologię OZN. Gdy rząd uznaje ostanie wybory za votum zaufania dla siebie, to OZN przepisuje je wyłącznie na swoje konto. Dla pana generała po wyborach **opozycja jakby już nie istniała wcale.**

W sprawach mniejszościowych, a przede wszystkim w **sprawie żydowskiej szef OZN** poza ogólnikami **nic nie miał do powiedzenia.**

Nic ciekawego nie było w poruszonych sprawach gospodarczych, poza pochwałą dla p. Kwiatkowskiego. Powiedzenie pana generała, że „musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę bezrobociu" nic jeszcze nie mówi.

Rewolucyjność gospodarcza płk. Wendy.

Drugim naczelnym mówcą OZN był jak wspomnieliśmy, **szef sztabu OZN płk. Wenda.** Spodziewaliśmy się, że upatrzony na wiceministra spraw wewn. p. Wenda będzie mówił o sprawach politycznych. Tymczasem stało się inaczej. Mówił o **sprawach gospodarczych i to bardzo rewelacyjnie.** Nie miał już słów pochwały dla wicepremiera Kwiatkowskiego. Dla niego program inwestycyjny był za mały, a dotychczasowe wysiłki gospodarcze rządu „były zbyt małe do skali potrzeb Narodu Polskiego". W tym rozmachu swoim poszedł bardzo daleko, stawiając nam za przykład Włochy i Niemcy. Opowiadając się za kolosalnymi inwestycjami i wielkimi robotami publicznymi przypomniał, że należałoby **zwiększyć obieg pieniądza w Polsce.** A wszystko postawił na kartę **planowania państwowego.** I powiedział:

„Podkreślam równocześnie, że OZN i stojące za nim społeczeństwo jest skłonne do ofiar i poświęceń, o ile nabędzie przeświadczenia, że wiążą się one z historycznymi przedsięwzięciami, na jakie już tyle lat czekaliśmy".

Pana Wendę, który przemawiał w imieniu całego Ozonu i w powołaniu się na OZN trzymamy za słowo. Niech po nich nastąpią owe „historyczne" czyny. Zobaczymy!

„OZN prowadzi poszukiwania kopalniane nad talentami ludzkimi".

Trzecia mowa Ozonowa wypadła całkiem blado. Przemawiał p. **Lepecki,** brat podróżnika i kierownika biura planowania w Prezydium Rady Ministrów mjr. Lepeckiego. Widzimy, że gdy jedne rodziny schodzą z widowni (bracia Jędrzejewicze) zjawiają się inne. Otóż p. Lepecki zbawienie Polski widzi w planowaniu wszystkiego i we wszystkim. I zaryzykował takie oto twierdzenie:

„Jeżeli wczoraj p. wicepremier tak słusznie kładł nacisk na konieczność poszukiwania surowców kopalnianych w Polsce, OZN może powiedzieć, że prowadzi poszukiwania kopalniane nad talentami ludzkimi w Polsce".

„Jesteśmy sumieniem nowej wsi".

Wiadomo, że p. **Stahl** szedł od obozu do obozu i z partii politycznej do innej partii, aż wylądował w OZN. Ale dawne przyzwyczajenia zostały. Nie tak znowu przypadkowo w mowie jego znaleźliśmy zdanie, że zjednoczeni wszyscy będziemy w jednym „obozie narodowym". Tak z tego obozu p. Stahl wyszedł, a na dzisiejszym sejmie wołał o jak najszerszą ingerencję państwa w sprawy kultury i sztuki! A dlaczego tak ma być? Bo, jak powiada: „zmieniły się ideały życia".

Inny poseł z OZN p. **Pankiewicz** pragnie, abyśmy mieli kolonie i oświadcza, że „Polska kolonie otrzymać musi i w walce o nie nie ustaniemy" (huczne oklaski).

Pos. **Sowiński** (OZN) z uczuciem dumy spogląda na nasze osiągnięcia budżetowe.

Pos. **Długosz** (OZN) stwierdza, że rolnicy z zadowoleniem witają zapowiedź ustawy kartelowej. O sobie i swoich towarzyszach powiada, że „reprezentujemy nowe życie w państwie. Jesteśmy sumieniem nowej wsi. Staramy się wychowywać obywatela..." Dość już tego!

Pos. **Browiński** (OZN) skarży się na niedorozwój społeczny w Polsce. Nie ma on już nadziei na prywatną obywatelską inicjatywę i radby widzieć ingerencję państwa w tej dziedzinie i OZN. „Obóz nasz, powiada mówca, dąży do przebudowy społecznej. Obóz nasz odrzuca nie tylko doktrynę swobodnej inicjatywy, ale także odrzuca szereg przesądów, które hamowały rozwój naszego życia politycznego i społecznego".

I wybory samorządowe chcemy wygrać!

Chwaląc się zwycięstwem OZN w wyborach do sejmu p. Browiński powiada: „Czeka nas jeszcze jeden wysiłek polityczny: wybory samorządowe. I te wybory chcemy wygrać i wtedy będziemy mieli świadomość naszej siły i krzepkości i będziemy mogli dać p wicepremierowi owe zapewnienie (o należyty klimat polityczny dla gospodarstwa — r). I dlatego już dzisiaj możemy zwrócić się do p. wicepremiera z prośbą, aby już obecnie wydał polecenie rozszerzenia programu inwestycyjnego".

Coś niecoś powiedział mówca o żydach. „Emigracja nie może być dokonana w ciągu roku lub dwóch lat i musi być regulowana egzystencja tej ludności, która nie od razu wyemigruje".

Pos. **Sommerstein:** Tego się nie robi.

Pos. **Browiński:** Tego z waszej strony się nie robi.

Tyle mniej więcej generalnie wypowiedzieli się posłowie z OZN.

Dalszej części swego przemówienia poświęcił mówca działalności premiera i programowi przemówieniu wiceprem. Kwiatkowskiego. Powiada on: „Zauważył pan, panie premierze, że ludziom na wsi brakuje medali, ale nie zauważył pan, że często brakuje im chleba z powodu polityki nieopłacalności rolnictwa, jaką Pański rząd prowadzi". I wreszcie wypowiada mniemanie, że pan premier nie interesuje się wielką „lożą narodową", nie interesuje się sprawą żydowską

Expose wicepremiera Kwiatkowskiego mówca poddaje surowej krytyce. Uderza przede wszystkim w politykę rolną. Czy rolnictwo ma czekać jeszcze 9 lub 12 lat? Czy rząd stwarza możliwości opłacalności rolnictwa? Państwowe fabryki sprzedają nawozy rolnikom polskim po cenie dwukrotnie wyższej, niż Łotyszom, lub Estończykom. Ujemny bilans handlowy, wzrost wydatków personalnych i emerytur, spadek wpływów nasuwa troskę o realność równowagi budżetowej, a co za tym idzie — o realność planu inwestycyjnego.

Postęp nasz w stosunku do zagranicy jest bardzo opóźniony. Warto niektóre cyfry przytoczyć. W okresie 20-lecia niepodległości — mówi poseł, cytując słowa wicepremiera — budowano rocznie około 90 km kolei rocznie, a tymczasem zaborcy, których nie można posądzać o troskliwość wobec naszych ziem budowali 242 km rocznie. Wydobycie ropy naftowej w Polsce w r. 1913 było 8 i pół razu mniejsze niż w Rosji, w roku 1936 już jest 54 razy mniejsze.

Na zasadzie przytoczonych cyfr pos. Dudziński uważa, że polityka kartelowa, którą prowadzi rząd jest szkodliwa dla gospodarki narodowej. Wielki plan inwestycyjny jednoczy naród ponad głowami przywódcy, małe plany dadzą małe zjednoczenie.

Gdyby rząd chciał, byłaby ordynacja wyborcza już dawno.

Ks. pos. Lubelski oświadcza, że ludność domaga się zmiany orydynacji wyborczej. Gdyby rząd chciał, to poprzedni sejm mógłby obecną ordynację wyborczą zmienić. Tak jednak się nie stało. Rysuje nast. obraz społecznego położenia ludności polskiej. Skala zarobków co prawda się podwyższa, ale pozostaje wciąż poniżej potrzeb. Dla robotnika nie starcza pieniędzy, ale jednocześnie mamy wielkie płace dyrektorów i tantiemy dla członków rad nadzorczych. Słyszeliśmy, jak mówił wicepremier, że największym bogactwem państwa są ludzie. Tymczasem przyrost naturalny maleje.

Trzeba, żeby rząd miał zaufanie do sejmu. Zaufanie to było podrywane i zostało poderwane m. in. przez ostatnie dekrety. **Dekret o przyłączeniu Zaolzia był konieczny, ale z dekretem prasowym można było poczekać, aby nie było skrępowania prasy, która odgrywa doniosłą rolę w życiu państwa. Przestrzega ks. poseł przed wciąganiem do życia politycznego najwyższych czynników w państwie. Autorytet Prezydenta i naczelnego wodza wyrasta ponad sprawy partyjne.** Kończy przemówienie znamiennym oświadczeniem: **życzę panom prawdziwego zjednoczenia narodowego.**

Czy klimat polityczny dla min. Kwiatkowskiego się oziębił?

Spośród posłów niezależnych pierwszy wystąpił **adw. Stoch.** Oświadczył on, że w przeciągu 24 godzin klimat polityczny dla p. wicepremiera znacznie się oziębił. Uważa on, że niejasnym było stanowisko p. wicepremiera w sprawie żydowskiej i w zagadnieniach wsi. Stwierdza nast., że p. **wicepremier przeszedł całkowicie na linię polityki OZN,** gdy tymczasem mechaniczne rozwiązywanie zagadnień — bez uwzględnienia czynników politycznych i społecznych — nie może dać dobrych rezultatów. Ubolewa mówca, że ceny zboża rządowi nie udało się uratować.

Z ław OZN: bez bujania.

Pos. Stoch: Prosiłbym pana kolegę o grzeczniejsze wyrażanie się.

Marszałek: Proszę mnie to zostawić.

Pos. Stoch: Należy zdać sobie sprawę, że problem rolniczy narasta, że powinien on być rozwiązany nie za lat 9, ale od zaraz.

Przemówienie gen. Zeligowskiego.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano mowy **gen. Żeligowskiego.** Mówca jednak dotknął tylko pewnych spraw. Daje on wyraz zadowoleniu, iż Polska zachowała zimną krew i nie wywołała zbrojnego zatargu z Czechami, bo nie byłoby to w zgodzie z rycerską tradycją naszego narodu atakować człowieka, który leży. Ponadto byłoby to sprzeczne z naszą myślą dziejową, która w przeszłości łączyła wszystkie narody słowiańskie.

Co się tyczy ordynacji wyborczej, to pan gen. Żeligowski stwierdza, że ludność spotkał zawód. Myśleliśmy, że prace komisji budżetowej będą prowadzone równolegle z pracami nowej komisji dla ordynacji wyborczej (taka komisja nie została powołana — red.).

Gospodarczą część przemówienia wicepremiera mówcą poddaje pewnej krytycznej ocenie: któż nie jest dumny, że mamy piękną Gdynię. Cóż z tego, kiedy z Wileńszczyzny ludzie idą na roboty do małej Łotwy. Możemy być dumni ze wspaniałych budynków, ale proszę zajrzeć do naszej szkoły wiejskiej, gdzie **dzieci siedzą w strasznej atmosferze** i deszcze im kapie na głowę.

Jak to było z wyborami?

Pos. Dudziński z miejsca pyta, jak to było naprawdę z wyborami? Udział w wyborach zawdzięczać należy sukcesowi naczelnego wodza i ministra Becka. Pociągało również hasło o ordynacji wyborczej, zawarte w orędziu Pana Prezydenta. Oprócz tych czynników działał jeszcze czynnik czwarty: **administracja.** „Trzeba przyznać — powiada on — że pod fachowym kierownictwem pana premiera i ministra spraw wewnętrznych dała administracja ze siebie wiele, a w niektórych okręgach **zbyt wiele. Rząd fabrykował parlament, który ma nad nim sprawować kontrolę.** Najjaskrawsze może rzeczy działy się w 5 okręgu, gdzie kandydował płk. Sławek. Życiorys jego był zatrzymany w drukarni. Nie pomogły interwencje w komisariacie rzadu. Trzeba było interweniować u p. premiera. A kiedy życiorys ten ukazał się na mieście,

(Dokończenie na stronie 7).

Na marginesie

Na kresach południowo-wschodnich i wschodnich Rzeczypospolitej trwa bardzo pożyteczna akcja organizowania szlachty zagrodowej. Akcja ta ma wybitny sens narodowy. Z morza panoszącej się ukraińszczyzny wydobywa żywioły polskie, pobudza ich ambicję, wyrywa z kleszczy wynarodowienia. W Małopolsce Wschodniej czy na Wołyniu odrodzenie tradycyj szlachty zagrodowej jest nakazem racji państwowej i narodowej. Nic dziwnego więc, że patronują tej akcji władze wojskowe, że całe społeczeństwo odnosi się do niej z życzliwością, która jeszcze musi znaleźć wyraz w praktycznej pomocy materialnej.

Co jednak jest dobre, nawet bardzo na kresach wschodnich, nie ma żadnego sensu na kresach zachodnich, które mają zupełnie inne stosunki społeczne i narodowe. Ostatnio bowiem doszły wiadomości, że na Pomorzu, a ściśle biorąc, na Kaszubach powołuje się do życia Związek Szlachty Kaszubskiej.

Jest to pomysł całkiem chybiony, nie uzasadniony żadnym interesem narodowym ani państwowym. Godzimy się tu całkowicie z wywodami „Biuletynu Pomorskiego", bardzo interesującego organu młodej inteligencji pomorskiej, który słusznie twierdzi, że Związek Szlachty Kaszubskiej przyniesie więcej szkody niż pożytku, bo:

1. Dzieli się naród na tych z tradycją szlachecką i tych bez niej.

2. Pomorze posiada naród współczesny, tzn. podzielony wg zawodów, a nie wg stanów czy klas.

3. Więcej na Pomorzu jest elementu pochodzenia ludowego, niż szlacheckiego — obydwa elementy tworzą dziś całość i nigdy pochodzenia sobie nie wymawiają.

4. Z wyodrębniania elementu pochodzenia szlacheckiego wynika, że jest element inny nieszlachecki — dopowiedzmy gorszy, tymczasem elementem bardzo pozytywnym, dumnym, ufnym we własne siły, a w dużej mierze nieszlacheckiego pochodzenia — to właśnie gburzy, nie żadni chłopi, włościanie, czy jak ich tu nazywają w Warszawie, ale właśnie gburzy. Oni dają narodowi w innych zawodach maksymum krwi, oni inne zawody stale odświeżają, a swoim konserwatyzmem strzegą dawnych, prostych zasad życia prywatnego, rodzinnego i społecznego od szybkich zmian.

Kto zna tajniki duszy pomorskiej z jej ambicjami, godnością, szacunkiem dla siebie i innych, ten nie będzie zakładał stowarzyszeń na podstawie urodzenia.

5. Wreszcie pamiętać trzeba, że za miedzą akurat głoszą, że gospodarz (wyraźnie nieszlachic) jest źródłem krwi narodowej, współczesny naród, to naród ludowy, a nie tylko szlachecki, a może właśnie nieszlachecki; co ujawnia się nawet w znaczeniu słów. Jeżeli Niemiec mówi „das Volk", myśli o narodzie, a jeśli Polak mówi „lud", to myśli o małorolnych.

Nie, stanowczo nie należy Pomorza traktować tak jak Huculszczyznę czy Wołyń!

—«:»—

Humor aktualny.

GWÓŹDŹ I ŚWIDER.

— Czym to wytłumaczyć — gwóźdź długo [się głowił,
— że się nawet żelazo da przebić świdrowi,
a mnie, chociaż młotkiem dostaję po łbie, nie?
Świder rzecz wyjaśnił: — Tym tłumaczy się [to,
że ty prostą idziesz drogą, a ja zawsze [krętą!
— — — — — — — — —
Choć morał tej bajeczki ma sens... [niemoralny
niestety jest — aktualny!
(„Z kraju i ze świata")

W MOSKWIE.

— Po kim to nosicie żałobę, towarzyszko?
— Mój mąż...
— Co? Umarł?
— Nie, ale już został mianowany ambasadorem!

ISTOTNA RÓŻNICA.

Pewien dziennikarz amerykański, rozmawiając z lordem Halifaxem, powiedział:
— Europa tańczy na wulkanie!
— Przesada! — zaoponował lord Halifax. — Co najwyżej na beczce z prochem!
— To wszystko jedno...
— O, nie... Beczka z prochem nie wybucha bez zapałek!

List z Paryża.

Nieudany strajk.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż w grudniu.

29. 11. wieczorem ogłosiły pisma skrajnie lewicowe zapowiedzi wyglądu miasta i kraju w dniu strajku generalnego 30. listopada br. „Nie będzie — pisano — ani jednej taksówki na ulicach Paryża. Staną autobusy i metro. Nie będą funkcjonowały koleje. Zapuszczą rolety wszystkie restauracje, kawiarnie i sklepy. Ogólny strajk urzędników pocztowych. Nieczynne banki i wszystkie domy handlowe. W ogóle: życie wstrzyma na przeciąg 24 godzin swój rytm.

W chwili kiedy piszemy te słowa, krytyczny dzień jeszcze nie minął. Ale wystarczy wyjść na ulicę, by stwierdzić, że wszystkie te z emfazą głoszone przepowiednie — zawiodły na całej linii. Ruch w stolicy jest normalny. Autobusy funkcjonują. Metra także. Wszystkie sklepy i banki są otwarte. Funkcjonuje normalnie poczta i kolej. Mamy światło, wodę, gaz. Wielkie hale targowe pracują normalnie. Co więcej. Idą największe zakłady przemysłowe. Pracuje się u Citroena, u Javel'a, w fabrykach Breguet i Hispano-Suiza. Także normalnie idzie tryb pracy w rafineriach Say, dalej w tak ogromnych przedsiębiorstwach jak Panhard, Delahye, Gnome, Rhone itd. Nie działa tylko silnie skomunizowany Reynault. Zresztą: w całym mieście normalny, zwykły dzień roboczy. Naturalnie wszystkie teatry i kina czynne, tak samo otwarte wszystkie muzea i biblioteki. Wiadomości z prowincji są identyczne: pracuje znaczna większość kopalń na północy, w centrum i na południu nie ma prawie zupełnie strajku. Słowem starannie przygotowany i wymuszany strajk generalny — zawiódł na całej linii. Jest to pierwsze stwierdzenie, jakie nasuwa się we środę wieczorem. A konsekwencje tego faktu będą bardzo daleko idące.

Zarówno komuniści jak i mocno przez nich opanowana Generalna Konfederacja Pracy twierdzili, że dzień dzisiejszy ma być „próbą sił", że zaważy „w sposób decydujący" na dalszych wypadkach we Francji, że walka toczy się pod hasłem: albo rząd „reakcji" — lub Front Ludowy.

Daladier podjął walkę i nie cofnął się przed zastosowaniem środków ostrych. **Zmilitaryzowano koleje i miejskie linie komunikacyjne.** Ogłoszono, że jeżeli jaki urzędnik nie przyjdzie do pracy w środę — to może nie pojawić się i we czwartek, gdyż udział w strajku generalnym pociągnie automatyczne wydalenie ze służby. Ale te środki represyjne nie wieleby pomogły, gdyby premier Daladier nie zdołał przekonać opinii publicznej o słuszności swego stanowiska. Jego mocna i zwarta mowa wygłoszona przez radio, silne oświadczenie ministra de Monzie, tudzież dobra argumentacja Reynauda zrobiły swoje: strajk zakończył się kompromitacją jego organizatorów.

Jeżeli się porówna ze strajkiem generalnym w dniu 12 lutego 1934 lub w czerwcu roku 1936 — to klęska partyj skrajnych uwydatni się jeszcze bardziej. Wtedy szła przez Francję jakby fala protestów i niezadowolenie. Dzisiaj odnosi się wrażenie, że protesty wyładowują się w innym kierunku: **w niechęci do decyzji C. G. T.** Jak już wspominaliśmy pokład tego wrzenia, jakie ogarnęło Francję — ma przyczyny inne, aniżeli zwyżka opłat za tytoń, metro i znaczki pocztowe. Ile razy Francja poniosła klęski na terenie międzynarodowym — tyle razy odbijało się to na stosunkach wewnętrznych w kraju. A układ w Monachium do sukcesów bynajmniej nie należał. Fermentację społeczną przewidywaliśmy jeszcze w październiku. Nadeszła ona rzeczywiście w postaci strajku generalnego. Strajk ten się nie udał. Dlaczego?

Albowiem ogromna większość społeczeństwa **ma duże wyrobienie polityczne i zdrowy sąd.** To też nie trudno było zdać sobie sprawę, że strajk obecny nie był walką o prawo — lecz walką z prawem. Walką z legalnym rządem, który na podstawie uchwały parlamentu wydał dekrety gospodarcze i finansowe. Dekrety te ma prawo zmienić albo obalić tylko parlament, wybrany legalnie, na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej. Walka sił pozaparlamentarnych z rządem nie jest obroną demokracji — ale zwyczajną demagogią, więcej szkodliwą dzisiaj dla ustroju parlamentarnego, aniżeli kiedykolwiek. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby rząd legalny i demokratyczny ustępował tylko dlatego, iż z jego programem finansowym nie zgadza się potężny i wpływowy sekretarz C. G. T. p. Jouhaux. Ustąpienie pod presją mogłoby mieć najfatalniejsze następstwa dla ustroju Francji. Nie chodzi tu o to, czy dekrety są słuszne czy nie, nie chodzi o politykę zagraniczną Bonneta (z którą zresztą nie zgadza się sam twórca nowych ustaw, minister skarbu Renynaud) — **ale chodzi o stwierdzenie, że w państwie demokratycznym i praworządnym nie można, pod grozą zaistnienia dyktatury dopuszczać do obalania legalnego rządu przez czynniki do tego niepowołane.** Kapitulacja rządu przed p. Jouhaux — byłaby kapitulacją demokracji przed demagogią.

Społeczeństwo zrozumiało to — i w walce ze strajkiem poparli Daladiera nawet ci, którzy ze względu na Monachium i Czechosłowację domagali się w sposób nadzwyczaj gwałtowny ustąpienia prezesa ministrów. Tak np. Henri de Kerillis, krytykujący w każdym artykule politykę zagraniczną Daladiera — oświadczył się w krytycznych dniach strajkowych bezwzględnie za rządem. Daladier miał za sobą prawicę, centrum i radykałów. Przeciwko gabinetowi stanęli jedynie komuniści, popierani, zresztą niezbyt silnie przez socjalistów. Wybitny sukces rządu tłumacza się jeszcze względami na ciężką sytuację międzynarodową. Nie wiadomo jaką będzie przyszła linia polityki zagranicznej Francji. Ale niezależnie od takich czy innych koncepcyj — znaczenie Trzeciej Republiki, rola demokracji francuskiej będzie tylko wówczas doniosła, **kiedy państwo będzie silne i zwarte.** Wewnętrzna słabość Francji spowoduje w tych warunkach, jakie wytworzyły się w Europie — stratę przyjaciół i wzrost zachłanności wrogów.

„Jeżeli rząd — pisze Kerillis — spojrzy poza trudności dnia dzisiejszego, to powinien wskazać społeczeństwu wielkie cele, które musi ono osiągnąć tak na terenie wewnętrznym jak i zagranicznym. Musi naprawić i umocnić ustrój, który się chwieje. Musi przywrócić Francji jej miejsce i posłannictwo w Europie. W tej chwili, kiedy dzielą nas kłótnie o podwyżki biletów w metrze, o cenę marek pocztowych i tytoniu — inne narody Europy — Węgry i Rumunia, z Polską na czele uświadamiają sobie grozę niebezpieczeństwa niemieckiego i ofiarują nam, może ostatnią już szansę, powrotu do zbawiennej polityki. Ten cel trzeba mieć przed oczyma w dniach dzisiejszych — trzeba umieć i chcieć go osiągnąć."

W obliczu tych wielkich niebezpieczeństw, jakie grożą Francji i Europie, trzeba raz wreszcie skończyć z tym zamętem społecznym, jaki od dwóch lat stał się niemal stanem chronicznym. I dlatego p. Daladier odrzucił wszystkie układy i rozmowy z organizatorami strajku. Rząd podjął walkę — i wygrał bitwę.

Jakie będą następstwa tego ważnego dnia we współczesnych dziejach Francji? Ponieważ ludzie silni i zdecydowani znajdują łatwiej przyjaciół aniżeli słabi — przeto należy sądzić, że rząd otrzyma większość w Izbie Deputowanych. A dalej? Krążą tu wieści o **bardzo ambitnych planach premiera.** Ma on jakoby zażądać od parlamentu pełnomocnictw na przeciąg jednego tygodnia. Po otrzymaniu ich — wyda w drodze dekretu ustawę o nowej ordynacji wyborczej. Będzie ona wierną kopią ustawy angielskiej. Posłem zostaje ten, kto otrzyma bezwzględną większość a co za tym idzie, ograniczy do minimum ryzyko częstych przesileń ministerialnych. Prócz tego ma być przyznane czynne i bierne prawo wyborcze kobietom.

Są to oczywiście pogłoski, za których autentyczność nie możemy ręczyć. W każdym razie są one bardzo charakterystyczne. Wyczuwa się — i to coraz bardziej — dążenie społeczeństwa do stabilizacji, do odrodzenia, do potęgi. Im prędzej ona nadejdzie, tym lepiej dla pokoju, dla Francji, dla Europy.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Zalety mydła Tukan
1. wyprodukowane z najszlachetniejszych surowców
2. bez jakichkolwiek szkodliwych dla bielizny domieszek
3. już w fabryce wysuszone
4. niezwykle oszczędne w użyciu
5. w zawsze równej najwyższej jakości.

Żale pułkowników.

— Składam ci, kochany kolego, wyrazy szczerego współczucia...
— I na wzajem, mój drogi, na wzajem!

Antysemityzm w Holandii.

Haga, 5. 12. (PAT). W Amsterdamie doszło do poważnych zajść antyżydowskich w wielkim magazynie Bijenkorfa. Do magazynu tego weszła liczna grupa młodych ludzi rozdając wśród tłumu kupujących **antysemickie ulotki.** Pomiędzy portierem a jednym z kolporterów **wynikła bójka.** Wkrótce bójka rozszerzyła się a policjanci, którzy usiłowali usunąć z magazynu kolporterów ulotek, wyszli z niej poważnie pobici. Niebawem przybyły posiłki policyjne, które przywróciły spokój i aresztowały kolporterów. Jak się okazuje, byli to przeważnie **studenci i młodzież wyższych klas szkół średnich.**

Z KRAJU

109 km dróg bitych i 47 mostów wybudow. w Nowogródczyźnie w ciągu jednego roku. Do dn. 1 listopada br. wybudowano: na drogach państwowych 28 klm. dróg bitych, na drogach wojewódzkich i powiatowych — 33 km oraz zabrukowano 48 km ulic w osiedlach. Ogółem 109 km dróg bitych. Mostów wybudowano w roku bież 47, z czego: 38 drewnianych i 9 mostów żelazobetonowych. Niezależnie od tego wykonano szereg poważniejszych robót konserwacyjnych na drogach i mostach.

Olbrzymie 18-osobowe samoloty polskiej produkcji na polskich liniach. Od wiosny „Wicher" ma obsługiwać polskie linie lotnicze. Będzie to wydarzenie wielkiej wagi. Samolot bowiem jest całkowiecie produkcji polskiej — a linie „Lotu" zmuszone były dotychczas posługiwać się sprzętem zagranicznym (Douglasy, Lockheedy).

U kobiet cierpiących od wielu lat na uciążliwe zaparcie, ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** co rano na czczo i wieczór daje zwykle doskonałe wyniki. Zapytajcie Waszego lekarza.

6 miesięcy więzienia za ukrainizację nazwisk. Przed sądem okręgowym w Złoczowie stanął paroch Swystun, z miejscowości Huszcz, oskarżony o ukrainizowanie nazwisk parafian w metrykach. Swystun skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Dzieci spaliły się zamknięte przez matkę. Agnieszka Kozłowa ze wsi Gałęzie (woj. kieleckie) udała się do Chęcin, pozostawiając w zamkniętym na klucz domu dwoje dzieci: 3-letnią Irenę i 1-roczną Reginę. Gdy po upływie 3 godzin Kozłowa powróciła, znalazła w kącie wypełnionej dymem izby straszliwie poparzone dzieci. Obie już nie żyły. Ubrania i pościel były spalone.

Niemcy zakupują polskie wyroby hutnicze. Rekordową ilość zamówień zagranicznych w hutnictwie polskim przyniósł październik, (157 proc. więcej niż we wrześniu). Zamówienia objęły również gatunki żelaza, blach, szyny, materiały kolejowe itd., w ilości 43.622 ton, wartości ogólnej przeszło 12 miln. zł. Najwięcej zamówień w tym okresie wpłynęło z Niemiec bo 22 proc., dalej Argentyny 20 proc., Bułgarii 10 proc., Grecji 8 proc., Holandii 8 proc., Jugosławii 5 proc., Urugwaju 4 proc., Szwecji 3 proc., Norwegii 2,5 proc.

Zagadkowe morderstwo w Łodzi. Przy ul. Okrzeć w Łodzi przez nieujawnionych na razie sprawców został zamordowany 18-letni Tadeusz Leszno Za zbrodniarzami wdrożono pościg.

Powrót na katolicyzm szlachty zagrodowej. W Płyczy, (pow. dubieński) odbyła się uroczystość przejścia 45 osób z prawosławia na katolicyzm w obrządku łacińskim. Konwertyci są potomkami polskich rodzin szlacheckich. W tej samej parafii w r. ub. powróciły również na katolicyzm 283 osoby.

Niewidomy staruszek znalazł śmierć w studni. We wsi Milejkowo, (pow. oszmiański) przechodząc przez podwórko wpadł do niezabezpieczonej studni i utonął 90 letni niewidomy Adam Gembicki.

„Ozon krzepnie".

Pod takim tytułem ozonowa „Gazeta Pomorska" ogłosiła bardzo różowo zabarwione sprawozdanie z „odprawy", która w ubiegłą niedzielę odbyła się w Toruniu u szefa Ozonu pomorskiego p. mec. Tomaszewskiego, niedoszłego posła. Ozon na Pomorzu rzekomo krzepnie, choć przy wyborach do Sejmu i Senatu wcale się nie spisał, ale to nic, odegramy się przy wyborach samorządowych — rozumuje organ Obozu. Dlatego „wszędzie, gdzie wybory samorządowe rozpisano, działacze Obozu Zjedn. Nar. żywy biorą udział w akcji przedwyborczej". A jak to robią? Oto tak:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego bierze udział w wyborach samorządowych w tej formie, że **tworzy bloki wyborcze,** oparte na zasadach narodowych i chrześcijańskich w celu wprowadzenia do samorządu Polaków, wyznających ideę zjednoczenia narodowego i pragnących pracować dla swego miasta, a tym samym dla dobra narodu i państwa. Te bloki wyborcze mają nazwy, które określają ich ideologiczną podstawę narodową i chrześcijańską."

Bardzo pięknie, ale czemu Ozon nie idzie do wyborów pod **własną firmą,** tylko przywdziewa **maski.** Wszak wybory odbywają się już w grudniu, a więc w adwencie, a na maski pora będzie w zapusty.

I po co to akcentowanie narodowego i katolickiego charakteru owych bloków? Wszak Ozon ma podobno taki sam charakter, a maskę nakłada tylko dlatego, aby nieświadomy wyborca się pomylił, ale „w nocy i ślepy poznałby te stepy po kwiatów rodzimych zapachu".

W Bydgoszczy też Ozon przystroił się w maskę, ale my ją w porę uchylimy i pokażemy społeczeństwu prawdziwe jego oblicze. W wyborach sejmowych była klapa generalna, więc można ją teraz powtórzyć. Szumne odezwy, podpisane przez ambitnych obywateli, chcących się przysłużyć komu trzeba, a obwieszczające „apolityczną, rzeczową i sumienną pracę dla dobra miasta" nic tu nie pomogą.

Gdy nie można przeskoczyć, trzeba podleźć — głoszą pewni ludzie. Pierwsze wygląda lepiej, drugie gorzej, ale często ani jedno ani drugie się nie udaje.

Polacy we Francji

wobec wypadków tamtejszych.

Wychodzący w Lens „Narodowiec" (p. posła z Ch. D. M. Kwiatkowskiego) pisze:

„Robotnicy polscy we Francji znaleźli się wobec zatargu i ogłoszenia strajku generalnego w położeniu najtrudniejszym. Nie mając praw obywatelskich, zdaniem nie tylko władz francuskich, ale także zdaniem wielokrotnie ogłaszanym ze strony miarodajnych kół syndykalnych (socjalistycznych związków robotniczych), robotnicy cudzoziemscy nie mogą i niepowinni się mieszać do żadnych zatargów w łonie społeczeństwa francuskiego. Rząd francuski, jak to ogłosili ministrowie w swoich przemówieniach, widzi w strajku generalnym manifestację polityczną. Jakkolwiek C. G. T. (związki) temu zaprzecza, to jednak dla położenia i losu robotnika cudzoziemskiego we Francji miarodajne jest zdanie rządu centralnego w Paryżu, który domaga się od robotników cudzoziemskich, **by się do niczego nie mieszali, co jest wewnętrzną sprawą Francji.** Jakkolwiek nic, co dotyczy położenia robotnika, nie może być obojętne także robotnikowi cudzoziemskiemu, pracującemu przy tym samym warsztacie pracy, jednak nie wolno mu to zewnętrznie okazywać poza ramami ściśle zawodowymi.

Pamiętajmy przy tym, że robotnik cudzoziemski jest w podwójnie ciężkim położeniu, gdyż zawsze przy wszelkich przykrych wydarzeniach widoczne są próby, by na niego odpowiedzialność zepchnąć. W dodatku widoczna jest ciągle propaganda, jakąś tajemniczą ręką prowadzona szczególnie przeciw robotnikom polskim.

Niech się więc nikt z Polaków z swoim zdaniem i swoimi uczuciami nie wysuwa, i niech pozostawi Francuzom samym i wyłącznie im, załatwienie zagadnień, o które w tej chwili chodzi, a które powyżej obszernie przedstawiliśmy".

Zgon gen. wikariusza OO. Paulinów.

Częstochowa. (PAT). W piątek, dnia 2 grudnia rano zmarł na Jasnej Górze po długiej i ciężkiej chorobie serca wikariusz generalny zakonu OO. Paulinów, śp. O. Wincenty Feliks Olszewicz, przeżywszy lat 67.

Śp. O. Wincenty spędził **na Jasnej Górze 37 lat.** Studia filozoficzno-teologiczne odbywał we Włocławku, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Zdzitowieckiego. Piastował kolejno szereg godności zakonnych, a ostatnio był generalnym wikariuszem OO. Paulinów.

Ze Świata

— Odstępstwa wśród protestantów niemieckich. „Deutsche Evangelische Kirche" ogłasza po kilkuletniej przerwie statystykę protestantów niemieckich i stwierdza, że w ciągu ostatnich lat liczba odstępstw religijnych znacznie wzrosła. W r. 1934 zanotowano 29.036 wypadków odstępstw, w r. 1935 — 51.449 a w r. 1936 aż 93516 t. j. trzykrotnie więcej niż na początku tego okresu.

— Czy w Odrze znajdują się perły? Pewien rybak, łowiąc w Odrze w pobliżu Frankfurtu ryby na wędkę, zahaczył o leżącą na dnie muszlę. Kiedy odhaczył ją z wędki, zauważył jakiś błyszczący przedmiot w muszli. Po dokładniejszym zbadaniu okazało się, że w muszli była perła. Jakkolwiek znacznie gorsza od sztucznie hodowanych pereł japońskich, może ona jednak służyć jako ozdoba. Obecnie uczeni badają w jaki sposób perła powstała w skorupie zwykłej rzecznej szczeżuji.

— Żydzi w Niemczech nie mogą korzystać z udogodnień dla dłużników. Sąd wiedeński odrzucił prośbę pewnego żyda o przesunięcie mu terminu egzekucji. W orzeczeniu sądowym zaznaczono, że żydzi nie mogą korzystać z udogodnień przesuwania im terminu płatności długu.

— Nawet trupami skazanych nie zasypie się sowieckiego bagna. Przed mińskim sądem obwodowym toczył się proces przeciw kierownikom trustu budowlanego, oskarżonym o defraudację 312 tys. rubli oraz niewykonanie planu budownictwa. Dyrektor budowy Teatru Wielkiego Kufman, główny buchalter budowy Stawrowicz i kasjer Gulokiewicz skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

— Ojciec św. słucha dzwonów z Desio. Ojciec św. wyraził niedawno pragnienie usłyszenia choć raz jeszcze dzwonów kościoła rodzinnego swego Desio. Aby zadośćuczynić temu pragnieniu, muzykę tych dzwonów utrwalono na płytach gramofonowych i przesłano Ojcu św.

— Wpływy niemieckie w Afryce Południowej. Jak daleko sięgają wpływy Trzeciej Rzeszy dowodzi nagły wybuch nastrojów antysemickich w Johannesburgu w Afryce południowej. Olbrzymi tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi, przeszedł ulicami miasta, wznosząc okrzyki: precz z żydami! W czasie manifestacji napadnięto i poturbowano około 30 żydów.

— Teleamplifon. Pewien młody inżynier rzymski udoskonalił telefon w sposób, pozwalający mówić kilku naraz osobom, jak gdyby znajdowały się w jednym pokoju. Zastosował system niewielkich głośników. Wynalazek ten zastosowano już w Paryżu i nazwano teleamplifonem. Teleamplifon ma w tej chwili sto punktów, ale może być łatwo rozciągnięty na całe miasto.

— 6 lat więzienia za przestępstwo przeciwko rasie. W procesie o przestępstwo przeciwko czystości rasy w Hamburgu wytoczonym adwokatowi żydowskiemu sąd wydał wyrok skazujący adwokata na 6 lat ciężkiego więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich.

B. Hofmann

Powieść współczesna.

56)

(Ciąg dalszy)

— Marsz do łóżka!

Twarz Pieta wyciągnęła się.

— Ależ, kapitanie... — wykrztusił błagalnie. — Myślałem, że...

— Czy mi się zdawało, że jakiś smarkacz ośmielił się powiedzieć: myślałem?! — warknął stary marynarz, groźnie ściągając brwi: — Już cię tu nie ma!

Piet ulotnił się w jednej chwili.

— Co masz zamiar robić? — zapytał następnie, widząc, że de Katt wstaje i zapina płaszcz.

— Chcę zobaczyć, co się tam dzieje.

— Już po jedenastej — rzekł Visser spoglądając na zegarek.

Odprowadził de Katta do progu, uchylił mu drzwi.

Knelis, który do tej pory nie odezwał się jednym słowem, wstał nagle, wyjął z szafy rewolwer, załadował go starannie, wcisnął na głowę czapkę i w milczeniu wyszedł z izby.

VI.

Orda zbudził się nagle. Nie wiedział, co go wytrąciło z twardego snu i w pierwszj chwili nie mógł się nawet zorienować, gdzie jest.

Czuł, że coś się musiło stać. Leżał nieruchomo i patrzał w ciemność. Ostro odcinały się otwory dwóch niezasłoniętych okien. Gdy oczy przyzwyczaiły się nieco do zmroku, zaczął odróżniać, że niebo jest zasnute szybko biegnącymi chmurami.

Nasłuchiwał z natężeniem, lecz nie mógł pochwycić żadnych dzwięków, oprócz cichego cykania zegarka leżącego na nocnym stoliku u wezgłowia. Wziął zegarek, spojrzał na świecące wskazówki — było dziesięć po drugiej.

Nagle usłyszał ledwo uchwytny szmer — dolatywał z dołu.

Wyskoczył z łóżka, ubrał się z szybkością, której pozazdrościłby mu zawodowy strażak. Włożył miękkie nocne pantofle.

Potem stąpając ostrożnie, zbliżył się do drzwi, naciskając ostrożnie klamkę i otworzył je prędko na oścież.

Znów nasłuchiwał wstrzymując oddech. Nic! Tylko wiatr zawodził cicho w kanałach kominowych.

Przysunął się do poręczy wewnętrznych schodów, przechylił się całym ciałem i spostrzegł od razu smugę światła, sączącego się spod drzwi do gabinetu kapitana Krogga.

Taka sprawa!... — zawołał w myśli. Pamiętał doskonale, że wczoraj, idąc spać otworzył drzwi, ponieważ w pokoju było zanadto napalone. Ktoś zatem musiał je zamknąć. Zresztą było mu to na rękę — teraz mógł niepostrzeżenie zejść na dół.

Pokój Halszki znajdował się na drugim końcu korytarza. Skierował się tam, przyłożył ucho do drzwi. Chwała Bogu — pomyślał — śpi mocno.

Wrócił, zaczął ześlizgiwać się ostrożnie na dół, trzymając się możliwie blisko poręczy, bo wiedział, że na środku stopnie skrzypiały.

A rewolwer?... — przemknęło mu nagle przez głowę. Przypomniał sobie w następnej chwili, że zostawił browning na biurku w tym samym pokoju właśnie, do którego zdążał teraz, dokładając wszelkich starań, by nie spłoszyć przedwcześnie nieproszonego gościa. No, trudno — dokończył w myśli — ostatecznie niezawsze wolno strzelać!...

Ledwo zdjął stopę z dolnego stopnia, promyk światła pod drzwiami zgasł.

Dopadł drzwi w paru skokach, szarpnął za klamkę i wtargnął do ciemnego pokoju. W tym samym momencie powstał przeciąg i na górze z hukiem zatrzasnęły się drzwi do jego sypialni.

W nieco jaśniejszym otworze okna ujrzał niewyraźną sylwetkę jakiegoś człowieka uciekającego do ogrodu.

— Psiakrew... — zaklął. Podbiegł do biurka, zaczął macać po blacie i w pośpiechu coś strącił na podłogę. — Do diabła... — syknął przez zęby. — Szukaj go teraz!...

Pochylił się, lecz wbrew przypuszczeniom od razu znalazł broń. Prawdopodobnie człowiek, który się zakradł do gabinetu, nie oświetlał tej części biurka i dlatego nie spostrzegł rewolweru.

Nie zastanawiając się długo, Orda też wyskoczył przez okno. Jednak teraz był ostrożniejszy niż poprzedniego wieczora: już nie uganiał się na oślep dokoła domu, lecz położył się w trawę i nasłuchiwał pilnie. W ciemną noc to było pewniejsze niż wzrok.

Jednak Hala nie pomyliła się wczoraj — pomyślał.

Nagle usłyszał z lewej strony szmer i lekki trzask gałęzi. Wywnioskował, że według wszelkiego prawdopodobieństwa ten człowiek sunął wzdłuż wewnętrznej części ogrodzenia szukając łatwiejszego przejścia. Poderwał się i pomknął ku furtce ogrodowej. Tą drogą powinien był dotrzeć prędzej do wału, niż przez krzaki utrudniające ruchy.

Usłyszał w biegu hałas gwałtownie pchniętych okiennic i okrzyk:

— Henio!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska widziana oczami posłów...

zorganizowane bojówki rabowały go. Był terror i fałszywe informacje. Policja mylnie informowała ludzi, a nawet wyręczała ich w głosowaniu. Chciałbym się dowiedzieć, jak jest ze śledztwem w Końskich, jak to było w Wilnie z Rubinsztajnem? Współpracy rządu z sejmem nie ma: nie świadczą o niej dekrety, jak dekret prasowy, zmiana regulaminu sejmu i regulamin OZN. — (Hałas na ławach OZN i przerywania).

Pos. Dudziński: A co się działo przy otwarciu sejmu? Bilety na galerię wydawało już nie biuro sejmu, ale Prezydium Rady Ministrów.

Tego rodzaju metody mogą wychować tchórzów, a nie bohaterów, których Polsce trzeba. Sądzę, że tego rodzaju opłakane wypadki już się nie powtórzą.

Głos z ław OZN: Nie ma czego płakać.

Kilka słów o patrolu.

W miastach zauważył pan premier murowane płoty przed pałacami, ale nie dojrzał Pan masonów w tych pałacach. Z tymi masonami poczyna sobie Pan zupełnie nie fachowo, bo zajmuje się Pan tylko lożami żydowskimi, a trzeba by od razu przeciąć wszystkie, przede wszystkim polskie. Specjalnie interesowałaby mnie lista członków Wielkiej Loży Narodowej Polskiej?

Gdy w Zbąszyniu są obozy dla żydów.

Na zachodniej granicy w Zbąszyniu i w Ujściu są obozy żydów, czy to Pana nie interesuje? Polska zamiast zmniejszać ilość żydów, wciąż ją zwiększa.

W r. 1936 mówił p. preminer o życiu surowym, ale wśród dekretów nie ma takiego, któryby mówił o jednej tylko posadzie państwowej dla jednego człowieka. Czy mam Panu pomóc i wnieść odpowiedni projekt? Sądzę, że nie odmówi Pan na nim swego podpisu, jako poseł ziemi kaliskiej.

Śmiałe wystąpienia posłów niezależnych w obronie świata pracy.

Pos. **Rudnicki** (niezależny) mówił o sprawach pracowniczych. Mówił o jątrzącej się zawsze ranie, którą jest podatek specjalny i tak beznadziejnie długie oczekiwanie na reformę uposażeń. Oczekiwano, że wicepremier da przynajmniej zapowiedź jakiejś poprawy bytu urzędniczego, lecz to nie nastąpiło i urzędników czeka nowy rok wegetacji.

Pos. **Jóźwiak** (niezależny) zapowiada szereg projektów antyżydowskich, walcząc o unarodowienie handlu i przemysłu w Polsce, gdy nawet Ziemie Zachodnie żydostawo poważnie już atakuje. Będzie to projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji, o używaniu nazw polskich przez firmy niepolskie i ustawa, która zmuszać będzie żydów do wydzierżawiania Polakom sklepów w ich domach po cenach godziwych. Bowiem w iluż to miastach polskich mamy taki stan rzeczy, który sami żydzi określają tak: wasze ulice, a nasze kamienice...

Pos. **Sommerstein:** Pan chce Hitlera prześcignąć.

Pos. **Pikusa** uważa, że należy wyrwać produkcję surowców spod wpływów obcych.

Pos. **Sommerstein** (żyd) z początku wywoływał sprzeciwy na ławach OZN. Ale poźniej wydano komendę, by nie przeszkadzać i p. Sommerstein swobodnie już przemawiał. Wielka awantura powstała, gdy przemawiał ukrainiec Mudryj, który na urząd wicemarszałka zebrał powyżej 160 głosów. Żądał on ni mniej ni więcej, tylko pełnej autonomii dla Ukraińców.

Po wyczerpaniu się dyskusji wybrano cały szereg komisji. Stanowisko w komisji budżetowej objęli posłowie OZN. Jedynie do komisji spraw zagranicznych wszedł gen. Żeligowski i ks. **Lubelski.** Do innych komisji weszło również kilku posłów niezależnych m. in. poseł Dudziński.

——«:»——

Zgon arcybiskupa Teodorowicza.

Lwów, 5. 12. (PAT). **Ze Lwowa nadeszła żałobna wieść. W dniu wczorajszym o godz. 18,50 zmarł nagle arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego śp. Józef Teofil Teodorowicz, przeżywszy lat 74. Życiorys podamy w następnym wydaniu.**

Skazanie skarbnika sanac. związku.

Poznań, 5. 12. (hb) Skarbnik poznańskiego oddziału sanacyjnego Związku Powstańców Śląskich mgr. farmacji Franciszek Pohland odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Poznaniu za przywłaszczenie sobie zł 1.620,66, będących własnością Związku. Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, nie mogąc jednak wytłumaczyć powodu defraudacji. Wyrokiem Sądu Okręgowego mgr. Pohland skazany został na rok więzienia z zawieszeniem na pięć lat, sto złotych grzywny oraz zapłacenie Związkowi sprzeniewierzonej sumy w ciągu jednego roku, od czego uwarunkowano zawieszenie kary.

Amnestia, Brześć i Bereza.

Poseł dr Putek zgłosił następującą interpelację do p. prezesa Rady Ministrów.

Od paru miesięcy stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania sprawa amnestii. Wiązano ją już to z 20-leciem Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, już to z odzyskaniem Śląska Zaolziańskiego. Nadzieje wiązane z owymi faktami, zdarzeniami, jak dotąd, nie ziściły się.

Mimo to, dyskusja amnestyjna w społeczeństwie trwa. Brak antorytatywnych wyjaśnień ze strony rządu, czy istnieją zamierzenia ustawowego załatwienia tej sprawy, oraz kiedy można się spodziewać realizacji tych zamierzeń, wprowadzają dość znaczne perturbacje w społeczeństwie, a także w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

W więzieniach zauważyć się daje zdenerwowanie, mogące wywołać naruszenie karności i dyscypliny więziennej przez więźniów, łudzonych zwodnymi nadziejami. Zdarza się też, że nieraz wyrokowanie odbywa się pod sugestią, że niedociągnięcia, czy srogość wyroków, naprawi i złagodzi amnestia. To też skazani bardzo często rezygnują z poddawania kontroli wyższych instancyj sądowych, zapadłych niekorzystnych wyroków, liczą bowiem, że amnestia i tę kwestię pomyślnie załatwi.

W związku z powszechnym zainteresowaniem sprawą amnestii, wymagałaby również autorytatywnego wyjaśnienia kwestia ostatecznego zlikwidowania skutków t. zw. „procesu brzeskiego". Tak zainteresowani emigranci, jak również i społeczeństwo, pragnęłoby być poinformowane, czy rząd nastaje na bezwzględne wykonanie wyroków w owym politycznym procesie wydanych czy też gotów jest i w tym wypadku zastosować dobrodziejstwo amnestii bezwarunkowo.

Wreszcie do spraw nadających się do likwidacji należy kwestia dalszego utrzymywania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Dlatego też podpisany zwraca się do Pana Prezesa Rady Ministrów z następującymi zapytaniami:

1. Jakie stanowisko wobec zagadnienia amnestii zajmuje rząd, oraz czy i kiedy zamierza przedłożyć Sojmowi projekt ustawy amnestyjnej?

2. Czy oraz w jaki sposób i kiedy zamierza rząd zlikwidować następstwa procesu brzeskiego, a w szczególności, czy jest przygotowany akt łaski dla skazanych w tym procesie, którzy przebywają za granicą?

3. Czy i kiedy rząd zamierza zlikwidować obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej?

Interpelacja posła Putka została przyjęta do laski marszałkowskiej i w myśl regulaminu sejmowego przekazana będzie prezesowi Rady Ministrów.

Wiadomość o interpelacji amnestyjnej wywołała wielkie poruszenie w kołach politycznych i odbije się głośnym echem w całym społeczeństwie.

ZAWIADAMIAMY,

że nasze wykwintne pudry z przepisu kosmetologa Dra Lustra, tak odtłuszczający puder Higieniczny do tłustej, jak i Egzotyczny do prawidłowej i suchej cery, znajdują się w handlu — ze względów higienicznych — wyłącznie w podwójnym szczelnym opakowaniu, a nie jako luźny proszek „na wagę".

Fabryka preparatów lekarsko-kosmetycznych „Miraculum".

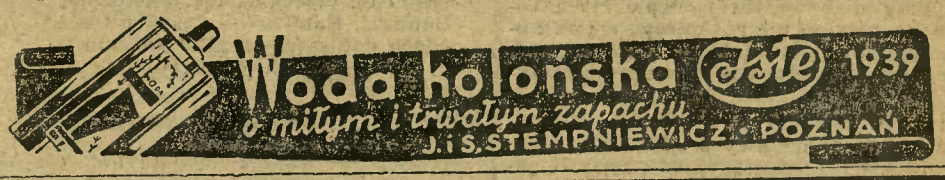

Po zamordowaniu Codreanu.

Rumunia żyje w wielkim naprężeniu.

Bukareszt, 5. 12. Wszystko wskazuje, że w najbliższych dniach należy oczekiwać **zmiany rządu.** Ze względu na naprężoną sytuację wewnętrzną na czele rządu stanie osobistość energiczna, ciesząca się całkowitym zaufaniem króla. Prawdopodobnie będzie to **dotychczasowy minister spraw wewn. Calinescu.**

Wobec silnego fermentu, jaki dał się zauważyć wśród zwolenników zabitego przywódcy „Żelaznej Gwardii" Codreanu, zastosowano w Bukareszcie i w głównych miastach Rumunii dalekoidące środki bezpieczeństwa. **Ilość aresztowanych w ciągu dwóch dni ostatnich dochodzi do 18.000.**

Są to niemal wyłącznie członkowie rozwiązanej przed kilku miesiącami „Żelaznej Gwardii", którzy mimo zakazu utrzymywali z sobą łączność organizacyjną i podlegali wspólnemu kierownictwu.

Jednocześnie w Bukareszcie uwydatnia się duży ferment. Są wydawane ulotki przeciw królowi. Całe społeczeństwo rumuńskie jest poruszone do głębi **bezprzykładnym mordem na Codreanu i jego towarzyszach,** mordem tak licho uzasadnionym „ucieczką". Wydaje się, że fakt ten może wstrząsnąć podstawami rumuńskiego życia narodowego.

——«:»——

„Gwiazdka" się zbliża... nie dla wszystkich. Dzieciom bezrobotnych ty ją sprawisz".

Rozmaitości polityczne

„GŁUPI, GŁUPI, GŁUPI" — rzuca Maciek w „Panu Tadeuszu" jako odpowiedź na rozhowory braci szlachty. Podobna odpowiedź należy się „Polityce", która odświeża starą bujdę, że Stronnictwo Pracy (Front Morges) jest **masońskie.** Był to do niedawna ulubiony konik Stronnictwa Narodowego. Dziś, gdy szkapa się trochę podstarzała, dosiadają jej błękitni panicze z „Polityki", która dużymi literami pisze: Masoński Front Morges.

Pp. młodzi szlachcice powinni wiedzieć, jak to ich ojcowie musieli odwoływać oszczerstwa. (Pod ławą.)

OSTROŻNIE Z HISTORIĄ. Krakowski „IKC" z okazji ogłoszenia dekretu prasowego pisał, że w b. dzielnicy pruskiej prasa polska była silnie rozwinięta — mimo cenzury.

W imię prawdy historycznej stwierdzić należy, że w b. dzielnicy pruskiej **nie było cenzury,** gdyż nie przewidywało jej ustawodawstwo prasowe z 1874 roku. Prasa polska gnębiona była wprawdzie, ale wyłącznie na mocy zwykłego kodeksu karnego. „Dziennik Bydgoski" przed wybuchem wojny nie był ani razu skonfiskowany, choć występował bardzo śmiało w obronie polskości, a przypomnieć się godzi, że wychodził od końca 1907 r.

SANACYJNY ANTYSEMITYZM. W ostatnim czasie bardzo często, wręcz podpadająco, znajdujemy w prasie sanacyjnej artykuły i wzmianki antyżydowskie. Złośliwi twierdzą, że tak się dzieje dlatego, ponieważ — zbliżają się wybory do samorządów. Mniejsza zresztą o to. Zobaczymy, jak to będzie — po wyborach, a poza tym poczekamy na **czyny,** bo Pismo święte powiada: po owocach ich poznacie je.

Jak dotąd żydom wcale nieźle się powodzi. Mają posłów i senatorów, nawet z nominacji, a gospodarczo nikt ich nie krzywdzi. Chyba, że za krzywdę uznają ten ustęp dekretu „o ochronie niektórych interesów państwa", który przewiduje grube kary za oszustwa eksportowe, w których żydzi celują.

SPRAWY MASOŃSKIE. Loże masońskie zostały rozwiązane. Dokumenty, o ile poprzednio nie zostały usunięte, znalazły się w rękach władz. Opinia domaga się — słusznie — aby na ich podstawie władze ogłosiły **nazwiska** masonów i pyta, czy będą ukarani, ponieważ należeli do **tajnych związków,** czego prawo wyraźnie zakazuje.

Byłoby to także pożądane i z tego względu, aby były premier Kozłowski, który taki mętlik wywołał swoimi osławionymi „rewelacjami" o masonach, mógł o nich dziś naprawdę coś istotnego popisać. Dotychczas wiedzieliśmy tylko na pewno, że masonami są (a raczej byli): słynny z bujdy balonowej prof. Wolfke, prof. Michałowski, wysocy urzędnicy ministerstwa rolnictwa Stempowski i Skokowski, b. konsul Kipa i szereg innych. W loży żydowskiej Bnei Brith w Warszawie według „Wieczoru Warszawskiego" wisiały portrety wybitnych członków loży, tj. jej „prezydenta" adw. Seidemana, wybranego niedawno posłem do sejmu oraz dwóch znanych działaczy żydowskich: bankiera Szereszewskiego i b. wiceprezesa rady miejskiej oraz b. prezesa gminy żydowskiej Majzla.

Wszystkie te „dzieci wdowy" wyraźnie wykroczyły przeciw prawu o tajnych związkach.

NASI „PRZYJACIELE". Z Rumunii nadeszła wiadomość, że w prowincjach rumuńskich Bukowinie i Mołdawii wyszło zarządzenie o przymusowej sprzedaży w drodze licytacji majątków należących do Polaków. Z Rumunią mamy podobno sojusz. Ostatnie posunięcie się świadczy zbyt dodatnio o uczuciach sojuszniczych Rumunii.

Słowacy, do których tak serdecznie się odnosiliśmy i nawet, aby ich serca nie ranić, słusznych żądań co do zwrotu całego Spisza i Czadeckiego się zrzekliśmy, odpłacili nam w znany krwawy sposób.

Nie lepiej odpłaca się nam Łotwa, której pomogliśmy tak wydatnie w wojnie bolszewickiej i Dźwińsk (Dynaburg) dla niej zdobyliśmy, a szereg gmin polskich im wręcz podarowaliśmy. Dziś gnębi ona Polaków, a szczególnie szkolnictwo polskie nie gorzej niż do niedawna Litwa.

Już to nie mamy szczęścia do przyjaciół, nawet do tak pozornie wypróbowanych jak Francja.

„ROZMOWY Z PIŁSUDSKIM". Pod takim tytułem ogłosił p. Baranowski ciekawą książkę o swoich rozmowach z marsz. Piłsudskim. W rozmowach tych Piłsudski zdeklarował się **jako wyraźny przeciwnik totalizmu.**

Z innych wypowiedzeń wiemy także, że marsz. Piłsudski był przeciwnikiem ograniczenia **wolności słowa.**

Zdarzenia i ludzie.

Krzywda.

W jednym z wydawnictw OO. Franciszkanów z Niepokalanowa nazwano **Uniwersytet Wiejski w Nietążkowie** (Wielkopolska) **„szkołą komsomolską, wychowując wioskowych prowodyrów rewolucji chłopskiej".**

Znając założenie ideowe Uniwersytetu Wiejskiego w Nietążkowie, prowadzonego przez **Wlkp. Związek Młodzieży Wiejskiej** uważamy ocenę organu niepokalanowskiego za dużą krzywdę, wyrządzoną tej instytucji i ludziom, którzy ją powołali do życia. Do ludzi tych należy m. in. prezes Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych p. St. **Mikołajczyk.**

Ażeby czytelników naszych poinformować, jaka rzeczywiście atmosfera ideowa panuje w Nietążkowie przytaczamy uchwałę walnego zjazdu Wlkp. Zw. Młodzieży Wiejskiej z r. 1938-go. Treść jej jest następująca:

„Zasady etyki katolickiej uznajemy tak w życiu prywatnym jak publicznym za obowiązujące w działalności związkowej; stwierdzamy, że głęboka religijność wsi wypływa z jej ducha, kształtowanego w ciągłym obcowaniu z przyrodą, a łaknącego pokoju i twórczej pracy, stąd Chrystusowa idea bratniej miłości tak łatwo i tak organicznie zrosła się z wsią polską, nadając jej wybitnie katolicki charakter.

Światopogląd nasz opieramy na pierwiastkach idealistycznych, stąd obce i wrogie nam są światopoglądy materialistyczne, zasadzające się na mechanicznym, uproszczonym rozwiązywaniu zagadnień życia.

Wobec naporu z zachodu i wschodu potęg, mających swe źródła w światopoglądach wrogich idei katolickiego idealizmu, katolicki charakter Polski uznajemy za jeden z czynników, sprawiających naszą odrębność narodową i kulturalną".

* * *

Nazwanie organizacji, która na swoim walnym zjeździe powzięła jednomyślnie tego rodzaju uchwałę — szkołą bolszewicką jest albo nieporozumieniem, albo oszczerstwem. Tak, czy inaczej — jest to wielka krzywda.

NOC CHRYZANTEM.

Jak dziewczęta japońskie podbiły Warszawę?

Żywe kwiaty, kolorowe motylki i małe zgrabne kolibry.

Warszawa, w grudniu.

Daleki Wschód, mimo wielkich wysiłków w zdobywaniu sobie kultury europejsko-zachodniej, nie traci łączności z najpiękniejszymi tradycjami swych przodków. Umie przy niebywałym postępie życia codziennego, niczym nie różniącego się od naszego, **zachować pierwiastki uczuciowe, pełnię pogody, romantyzmu, powabu i szczerości.**

Z tym to pięknem o wysokiej wartości przyjechał do Warszawy zespół 30-tu Japonek z teatru reprezentacyjnego Japonii, jakim jest **Takarazuka.**

W mig rozeszła się po Warszawie wiadomość o przybyciu kolorowych dziewczątek, które były żywym tematem rozmów.

Barwny koszyk kwiatów.

Tłumy ludzi ciekawych i zaproszonych wyczekiwały od wczesnego ranka przed Belwederem. I oto oczom ukazała się „gablotka motyli-kwiatów". To zajechał autobus miejski **z Japoneczkami, które wysypały się na chodnik jak kwiaty z koszyka.** Cudowna harmonia jaskrawych kolorów niebywałe wywarła wrażenie na nas szarych widzów. Zszeregowaną gromadą ruszyły pod wejście Belwederu, złożyły wieniec z chryzantem i w niskim ukłonie oddały hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. Chwila milczenia i nagle oczom ukazały się aparaty fotograficzne niemal u każdej Japonki. Fotografowały, co się dało. I siebie i drugich i naszych i mnie, dziękując miłym uśmiechem ust i skośnych oczu. Z Belwederu, dwa autobusy, jeden dla Japonek, a drugi dla Japończyków i gości, podwiozły do Łazienek. Pod pomnikiem Chopina formalnie zapanowała atmosfera wiosenna, choć od czasu do czasu **miłe dziewczątka skarżyły się na „okropne zimno".**

Mgła tego dnia nie pozwalała na większe wycieczki. Cała grupa odjechała do Teatru Wielkiego, gdzie młodzi artyści szkoły dramatycznej zgotowali swoim gościom **ucztę duchową w postaci krótkich monologów, dialogów i tańców polskich** wraz ze śpiewem, po czym odbył się raut w jednej z sal Opery. Kto umiał po japońsku, miał powodzenie. Japonki bowiem nie znały obcych języków. Rozstanie się dłużej trwało niż cały bankiet. **Grzeczność, a nawet uniżoność kobiet japońskich peszyła niejednego polskiego eleganta.** Sayonara — do widzenia! — powtarzane wielokrotnie, zakończyło miłą wizytą.

Czym jest Takarazuka?

W poniedziałek Takarazuka wyczekiwana była z wielkim zainteresowaniem. **Takarazuka to nie tylko nazwa teatru — Opery, to również miejscowość słynna ze swego uroczego położenia wśród gór i gorących wód, między miastami Osaka i Kobe.**

Takarazuka to jednocześnie **szkoła teatralna,** która zawdzięcza swoje istnienie po mysłowi Iciso Kobajasiego, naczelnego dyrektora kolei elektrycznej, przechodzącej przez powyżej wspomnione miejscowości. Rozpoczął imprezę z zespołem 12 dziewcząt, było to w 1912 r. Obecnie teatr ten liczy około 600 młodych uczennic, które pobierają naukę przez 7 lat. Po ukończeniu tej szkoły występować mogą publicznie. **Co rok więc Takarazuka daje wielką premierę z nowymi siłami, objeżdżając wszystkie większe miasta Japonii, a obecnie również i Europy.**

Zjawa wschodu w operze warszawskiej.

Punktualnie 8,15 wieczorem otwarła się scena Opery i wśród dźwięków wschodniej melodii wykonanej przez zespół orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyrekcją Japończyka, wkroczyły na widownie żywe marionetki. Obudziły się we wszystkich widzach uczucia głębokiego romantyzmu, który przyćmił choć chwilowo naszą obecną suchą sztukę. Egzotyzm był porywający. Rozumiało się wszystko. **Sceny były dźwiękowo mimiczne.** Krótkie. Ledwie odtańczyły przy śpiewie i orkiestrze jakiś temat z Takarazuki, kurtyna spadała, a na pozostałą część sceny wkraczał nowy zespół, trzymając widza w ciągłym podziwie. W ciągu dwóch godzin (z przerwą) odegrały 17 numerów. Trudno powiedzieć, które były najpiękniejsze. Każda odegrana sztuka była owacyjnie przyjmowana. Najbardziej imponujący „Taniec Sambaso", wystawiany zawsze w każdorocznej premierze. Był to początkowo **taniec religijny,** wykonywany w późniejszym czasie przy wielkich klęskach jak trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu, dla przebłagania i odpędzenia złych duchów. Obecnie prośby w tańcu odnoszą się do publiczności, która proszona jest przez artystów o życzliwość, a kierownik teatru błaga bogów o szczęście, rozumiejąc wielki **napływ publiczności.** „Wielki napływ publiczności" zn. po japońsku **oh-iri,** co godnym jest uwagi, gdyż te słowa zakreślają artystki na scenie stopami. Tańcom jak zwykle towarzyszy śpiew solowy lub chóralny i instrument szamisen. Ciekawe są **słowa śpiewu:**

„Scena jest otwarta.
Zaczynają się nowe przedstawienia.
Nasz taniec nie jest niczym innym
Jak podskoki królika
I niezgrabny taniec wron.
Mimo to, polecamy się jak nagorącej.
Bandzaj, Bandzaj — dziesięć tysięcy lat.
Niech dopisuje szczęście widzom."
(Bandzaj — niech żyje).

Japońskie tradycje ludowe.

Następnie Taniec Labo (natsu) z cyklu pór roku Takarazuka przedstawia **wieczór Kawabiraki czyli otwarcia rzeki,** która nie tylko jest drogą komunikacyjną, lecz i kryjówką duchów dobrych lub złych. Te złe duchy należy łagodzić. Otwarcie rzeki o charakterze religijnym dawniej, dziś przedstawia święto ludowe (jak u nas św. Jana). „Na uboczu stoi gejsza; osamotniona, przysłuchuje się dalekim dźwiękom święta, pobrzękiwaniu szamisenu (coś w rodzaju mandoliny o długiej szyjce i dwu strunach) i wśród bólu, jaki przeżywa w swej duszy, nie mogąc kochać prawdziwie, będąc z woli władz wybraną za towarzyszkę pierwszego amerykańskiego posła w Japonii, tańczy wzruszająco nad rzeką Sumida w Tokio, wyrażając swoje myśli ruchami całego ciała, zgrabnie lawirując na swych drobnych nóżkach, ubranych w sandałki klockowate. Piękne kimono z swymi rękawami i pasem, również wachlarz, bierze udział w tym smutnym tańcu.

Rycerz i diabeł górski, to wyjątek z klasycznego dramatu Kabuki pt. „Momidżi — Gari", napisanego przez **Tchikamatsu (czikamacu), uważanego w Japonii za drugiego Szekspira.**

Godny podziwu był fragment z dramatu Kabuki w braciach Soga, w którym **pojęcie Busido — honoru i odwagi japońskiego samuraja jest nadzwyczaj surowo i pięknie ujęte.**

Niesposób opisać pokrótce wszystkich numerów, które choć krótkie, bezsłowne, częściej śpiewane, tyle posiadały treści i uroku.

Największą niespodziankę

teatru Takarazuki było **odśpiewanie czystą polszczyzną „Pierwszej Brygady".** Entuzjazm był niebywały. Przemiłe Japoneczki kilkakrotnie bisowały.

Na przedstawieniu obecny był p. minister Beck z małżonką i ambasador Cesarstwa Japońskiego p. Sakoah.

Noc chryzantem.

W środę, staraniem Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu odbyła się **„Noc chryzantem"** (po japońsku Kiku-no jube). Udział wziął również zespół Takarazuki, który śpiewem i tańcem zabawiał zaproszonych gości. Młodzież polska w podziękowaniu za wielką przyjaźń Japonii do Polski również odśpiewała szereg pieśni japońskich, wznosząc okrzyk na cześć gości Wschodu: Bandzaj! niech żyją!, na co również odpowiedziały Japonki. **Chwila tańców z Japonkami była największą atrakcją.** Zwolnione z obowiązków momentalnie porwane zostały w objęcia i młodych i starych Polaków, którzy upajali się tańcem zachodu z przedstawicielkami egzotycznego kraju, zapominając o swych paniach, które gremialnie zostały opuszczone przez dotychczasowych adoratorów. **Śmiechu i bieganiny było więcej niż rozmowy.** Co do mnie, nie szczędziłem sił, by coś z gości wydobyć, przyszedłszy z większym zapasem słów japońskich w czym wiele zdań było przeznaczonych na komplementy.

Zespół Takarazuka w obrazie „Zima".

Wielki teatr Takarazuka.

Z Warszawy Japonki odjechały w czwartek rano do Włoch, gdzie dadzą ostatnie przedstawienie Takarazuki, skąd przez Moskwę odjadą do Japonii.

Japonia chce imponować postępem, a nas porywa właśnie to, co jest w niej stare, dawne. Tylko tym urokiem, który im pozostał, podbija serca Europy; czym innym chyba nigdy.

Lech Sławiński.

27.000 oszukanych.

Olbrzymia afera żyda Symchy Wolberga

(ek) Szpalty pism codziennych przepełnione są wiadomościami o coraz to nowych oszustwach, których autorami w większej części są żydzi.

Społeczeństwo polskie, zwłaszcza społeczeństwo ziem zachodnich uprzedzone jest z góry do każdej inicjatywy, czy imprezy organizowanej przez żydów. Tylko nieliczne, słabe, naiwne jednostki powierzają żydom swe kapitały, darzą ich zaufaniem, wchodzą z nimi w bliższy kontakt finansowy lub gospodarczy. Kontakt ten zresztą zrywa się zazwyczaj bardzo szybko.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o społeczeństwie naszych ziem wschodnich, które w ogromnej mierze siedzi w żydowskiej kieszeni. Ciemnota, ubóstwo materialne, brak odporności moralnej — oto przyczyny tego smutnego zjawiska.

W tych warunkach nietrudno zrozumieć, że oszukańcze instynkty żydowskie znajdują tu podatny grunt do swej eksploatacji.

Na to musi znaleźć się rada. Słuszna rezerwa do wszelkich żydowskich poczynań społeczeństwa zachodniego powinna stać się udziałem władz, których obowiązkiem jest czuwanie nad dobrem obywateli. Nad żydami i ich interesami trzeba roztoczyć czujność najwyższej miary. Wtedy zdoła się stłumić ich oszukańcze zamiary już w zarodku i uniemożliwi się żydom kolidującą z prawem i etyką działalność na większą skalę.

Jesteśmy przekonani, że wtedy spadłaby liczba oszukańczych afer przynajmniej o 60%, jakkolwiek żydzi stanowią w Polsce „tylko" 10% ogółu jej mieszkańców.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiej 3-milionowej afery bankowej żyda Bunikiewicza, który sporządzał i fałszywe bilanse i oszukał ogromną rzeszę swych klientów, nie oszczędzając tym razem i żydów, a oto znowu musimy się zająć podobną aferą bankową, **której bohaterem znowu jest żyd,** a ofiarami 27.000 biednych, nieuświadomionych ciułaczy.

Jedno z pism codziennych w ten sposób opisuje tę sprawę:

W wileńskim sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces byłego właściciela banku grodzieńskiego Symchy Wolberga, zwanego „godzieńskim Stawskim".

W roku 1931 przybył Wolberg do Grodna jako ubogi kupiec żydowski. Za pożyczone pieniądze w sumie 3.000 zł, założył wraz ze swym szwagrem, Fdydlandem, „Spółdzielcze Towarzystwo Bankowe". Pracował początkowo w małym pokoiku a już w roku następnym został dyrektorem potężnego przedsiębiorstwa finansowego, miał własną kamienicę, 60 pracowników w swym banku oraz 3.000 agentów, rozsianych po wsiach i miasteczkach ziem północno-wschodnich. Agenci werbowali klientów, którym sprzedawali dolarówki i papiery wartościowe na raty. Wkrótce bank Wolberga osiągnął 30.000 klientów, którym przesyłał blankiety zamówieniowe, łudząco podobne do dolarówek. Na blankietach tych widniało jedno zdanie: „Państwo Polskie ręczy całym swoim majątkiem".

Klienci Wolberga nie wiedzieli, czy napis ten odnosi się do obligacji, czy do przedsiębiorstwa Wolberga. Dokonywali oni zamówień, sądząc, że numery, umieszczone na zamówieniach, odpowiadają nabytym przez nich obligacjom.

Z uzyskanych w ten sposób pieniędzy Wolberg zakupywał prawdziwe dolarówki, lecz nie wysyłał ich klientom, ale lombardował w bankach.

Osobliwe były warunki nabycia dolarówek. — Koszt obligacji — 54 złote, spłacane w ciągu 17 miesięcy po 3 zł miesięcznie, plus 3 złote wpisowego i 7,50 na „gazetkę" Wolberga, wydawaną w Grodnie, którą obowiązany był prenumerować każdy nabywca dolarówki.

Jak wspomnieliśmy, prawdziwe dolarówki, nabyte przez Wolberga, lombardowane były w bankach. Po upływie półtora roku, o ile klient wpłaci wszystko co do grosza, otrzymywał dolarówkę prawdziwą. Takich klientów było jednakże bardzo mało, gdy na 30.000 klientów, pełną sumę wpłaciło zaledwie 2.300, pozostali zaś klienci w liczbie 27.700 wcześniej czy później przestali płacić raty.

Na tych właśnie klientach Wolberg wzbogacił się i w roku 1934 miał już w kasie 562.293 zł w gotówce i 10.874 dolarówek, lombardowanych w bankach.

Wolberg stał się najpopularniejszym bankierem na ziemiach północno-wschodnich. Z tytułu wydawanego przez siebie pisemka zebrał „dyrektor" 215.000 zł.

W tym wielkim rozpędzie Wolberga nagle coś się załamało. Do policji zaczęły napływać skargi na przymusowe wpłacanie pieniędzy na abonament pisma. Policja wszczęła dochodzenia i w dniu 24 marca 1934 roku Wolberg osadzony został w więzieniu. Bankowi ogłoszono upadłość. Z fortuny pomysłowego oszusta, żerującego na biednych ciułaczach, nie pozostało nic. Po zakończeniu śledztwa Wolberg znalazł się na ulicy bez grosza i ze sprzedaży gazet zarabiał na codzienne utrzymanie.

Sąd okręgowy, który w swoim czasie rozpatrywał tę aferę, skazał Wolberga za oszukanie 10.000 osób, za nieprawidłowe prowadenie banku i za niekorzystne rozporządzanie majątkiem 30.000 osób, na łączną karę 4 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji na trzy lata, szwagra jego Frydlanda, sąd skazał na 2 lata więzienia, a po zastosowaniu amnestii na rok.

W sądzie apelacyjnym Wolberg broni się sam, gdyż nie ma pieniędzy na obronę".

Proces potrwa kilka dni. Z dalszym biegiem tej typowo żydowskiej afery i jej epilogiem zapoznamy Szan. Czytelników natchmiast po zapadnięciu wyroku.

——«:»——

Sława bywa kapryśną.

Tymczasem rzeczywistość poczęła się kształtować inaczej, niż dotąd. **Hitler postanowił nie dać światu upragnionego spokoju.** Począł raz po raz omawiać wewnętrzne sprawy angielskie, atakować poszczególnych polityków angielskich, Edena, Coopera, Gerenwooda. Opina angielska poczęła się niepokoić, niecierpliwić, a w końcu oburzać. Poczęły ją nachodzić wątpliwości, czy Monachium rzeczywiście było bezpiecznym portem na drodze do pokoju, czy tylko chwilowym przystankiem. **Sam Chamberlain potęgował i potwierdzał te wątpliwości, zalecając i przeprowadzając intensywne zbrojenia na każdym polu.**

W zetknięciu z rzeczywistością wielka, zrodzona nagle **popularność premiera poczęła się zmniejszać.** Już w ankiecie Instytutu Badania Opinii Publicznej, przeprowadzonej w niedługi czas po Monachium, większość oświadczająca się za premierem, wynosiła tylko 55 proc. głosów. Wszystkie wybory uzupełniające po Monachium przyniosły porażkę partii konserwatywnej, bądź to w postaci straconych mandatów, lub zmniejszonej wszędzie ilości głosów konserwatywnych.

W partii konserwatywnej opozycja staje się coraz to głośniejsza i bardziej ruchliwa. Churchill i Cooper nie dają spokoju premierowi. Antoni Eden wygłasza wielkie przemówienia, zaleca stworzenie rządu koalicyjnego i w sposób widoczny szykuje się do odegrania decydującej roli. **Księżna Atoll występuje ze stronnictwa, składa mandat i szykuje kampanię wyborcza na platformie anty-Chamberlainowskiej.** Fala na której grzbiecie unosiła się popularność premiera, poczyna się zwracać przeciw niemu i przeciw jego polityce.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się od dnia 1 grudnia br. przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu). Nasze przedstawicielstwo powierzyliśmy p. red. Florianowi Wikarskiemu.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Zgrzeszyłam".
Słońce: „Gehenna".
Stylowy: „Byłam szpiegiem".
Świt: „Marco Polo".

— **Goniec nadużył zaufania.** Kazimierz Adamowicz, zam. przy ul. św. Mikołaja 6, zatrudniony w przedsiębiorstwie przewozowym p. K. Wołkowskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego 53, przywłaszczył sobie 1200 zł.

— **Pan Ksawery się uraczył.** P. Ksawery Piotrowski z Kruszwicy, zam. przy Rynku 11, przybył do Inowrocławia i tu się tak uraczył wódeczką, że został zatrzymany przez policję za opilstwo i stawianie czynnego oporu.

— **Uwaga, rowerzyści!** Wobec licznych kradzieży rowerów w Inowrocławiu, policja będzie pociągać do odpowiedzialności te osoby, które pozostawiają rowery bez dozoru na chodnikach lub jezdniach — za tamowanie ruchu kołowego, aby w ten sposób zwalczać plagę kradzieży rowerów.

— **Zakup koni dla wojska.** Tow. Rolnicze Powiatowe w Inowrocławiu zawiadamia, że specjalna komisja wojskowa zamierza zakupić na terenie województwa pomorskiego większą ilość koni — klaczy i wałachów w wieku od 4 do 12 lat włącznie, różnych kategorii, zdolnych do pracy w wojsku, w cenie od 350 do 550 zł. W tym celu odbędzie się 7 grudnia br. w Inowrocławiu na targowisku spęd koni, odpowiadających powyższym warunkom. Przy sprzedaży koni należy przedłożyć dowód tożsamości konia, a w razie braku tego zaświadczenie gminy, że koń jest własnością sprzedającego. Koń sprzedany winien być zaopatrzony w parciankę (uździenicę) z powrozem.

——«:»——

JANIKOWO. (mk) Po 6-tygodniowej kampanii zakończono dnia 29 ub. m. prace w miejscowej cukrowni. Kilkaset robotników opuściło teren fabryczny. W związku z przebudową, pewien procent robotników otrzymał nadal pracę.

— Kierownik miejsc. szkoły p. Wojciechowski obchodził w tych dniach 25-lecie pracy nauczycielskiej. Koło Rodzicielskie wraz z dziećmi urządziło wychowawcy miłą uroczystość.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Bolek i Lolek".

— W ub. czwartek powstał pożar w zabudowaniach wł. młyna i gospodarstwa Stefana Bartczaka we Wieńcu pod Mogilnem. Pastwą płomieni padł chlew, 3 świnie, 20 szt. drobiu i narzędzia podwórzowe. Straty ocenia pogorzelec na 6 tysięcy zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

— Posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył burm. p. Kurzętkowski. Na wstępie wpłynął nagły wniosek o zatrudnianie bezrobotnych, który został umieszczony na porządku obrad. Uchwalono pobierać w roku 1939 tyt. opłat komunalnych od płynów alkoholowych i wyrobów drożdżowych 100% podatku, zaś od świadectw przemysł. 200%. Postanowiono umorzyć konsumentom zaległości za gaz za lata 1927—1936. Za nadzorowanie sklepów rzeźnickich uchwalono jako wynagrodzenie miejsc. lekarzowi wet. 25 zł miesięcznie. Przyjęto stawki opłat na oplg. w nast. normach: od budżetu adm. ogólnej 793 zł, rzeźni 33 zł, gazowni 293 zł i wodociągów 60.50 zł. Uchwalono zatrudniać bezrobotnych od 15 bm. Sprawozdanie rachunkowo-kasowe zdał radny p. Andrzejewski.

TRZEMESZNO. (mk) W nadleśnictwie Gołąbki i Skorzęcin wybuchł swego czasu strajk na tle zarobkowym. Obecnie strajk ten został zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy.

ŻNIN. Dzięki staraniom sołtysa gminy Rogowo (pow. Żnin) p. Skrzypczyńskiego i rady gospodarczej zaprowadzone zostało oświetlenie elektryczne przez postawienie elektrowni. Fakt ten powitano z wielkim zadowoleniem.

— Zatwierdzony został przez województwo poznańskie na burmistrza miasta Żnina p. E. Hauptmann, dotychczasowy burmistrz m. Łabiszyna n/Not., który będzie już kierował nowymi wyborami do rady miejskiej, które mają być rozpisane na wiosnę 39 r. Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza nastąpi w połowie bież. miesiąca.

— Za nielegalne uprawianie tytoniu skazany został przez sąd Jan Bursztyński z Chomży Szlach. (pow. Żnin) na karę więzienia. B. nie stawił się dobrowolnie, więc miał być doprowadzony przymusowo. Na widok policjanta zarzucił sobie na szyję sznur i chciał się powiesić na łóżku. Policjant przeciął sznur i desperat uniknął śmierci.

WYRZYSK. Od poniedziałku powiat nasz objeżdża samochód propagandowy LOPP, urządzając w godzinach rannych pogadanki w szkołach, ilustrowane filmem, a od godz. 18 pogadanki dla dorosłych również z filmem. Marszruta samochodu prowadzi przez: Mroczę, Nakło, Sadki, Wyrzysk, Falmierowo, Łobżenicę, Kosztowo, Białośliwie, Pobórkę, Miasteczko i Wysokę. Młodzież szkolna z wielką radością wita samochód, wieczorem zaś społeczeństwo szczelnie wypełnia salę, dając dowód swego zainteresowania sprawami L. O. P. P. Pogadanki prowadzi kpt. Abramowicz.

— Zainicjowana przez Urząd Wojewódzki Pomorski akcja zakładania kas pożyczek bezprocentowych w powiecie wyrzyskim nie pozostała bez echa. W Wysokiej zorganizowano kasę, opierając ją o miejscowy oddział Zw. Rzemieślników Chrześc. W Łobżenicy również powstała kasa b. p., do której zapisało się na razie 22 członków. W Nakle kasa b. p. istnieje już od sierpnia br. Na terenie gminy Mrocza podobną instytucję powołano do życia dnia 27 bm. Poza tym w stadium organizacyjnym znajdują się kasy p. b. w Mroczy, Miasteczku i Sadkach. Informacyj udzielają: Wydział Powiatowy w Wyrzysku oraz wszyscy pp. wójtowie i burmistrze.

GNIEZNO. (fb) Zarząd miejski podaje do wiadomości, że z dniem 1 grudnia rb. przeniesione zostały biura urzędu stanu cywilnego, urzędu ubezpieczeń, opiekuna generalnego i gminnej rady sierocej z ul. Kilińskiego 17 do ratusza — wejście z ul. Rzeźnickiej, II piętro, pokoje nr 27 i 28.

— Pod Zdziechową koło Gniezna dokonano napadu na 18-letniego ucznia piekarskiego Leszka Wesołowskiego z Gniezna, który wiózł rowerem pieczywo do Zdziechowej. Napastnicy zrabowali chłopcu 6,70 zł gotówki i zagrozili mu śmiercią w razie wydania ich policji. Jako podejrzanych zaaresztowano 32-letniego Leona Kulę, 19-letniego Kazimierza Gajora i 29-letniego Hermanna Dietscha, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania.

— W Dziećmiarkach, pow. gnieźnieńskiego wydarzył się u pp. Domańskich straszny wypadek. 3-letnia córeczka Aleksandra wpadła do stojącego na podłodze kotła z gorącą wodą i odniosła tak ciężkie rany, że zmarła wśród męczarni.

— Pod zarzutem namawiania świadków do fałszywych zeznań przed sądem, osadzono w areszcie śledczym em. leśnika Mariana Sołtysiaka ze Sławna, pow. gnieźnieńskiego.

(fb) Z okazji 5-lecia swego istnienia urządziła Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej nr. 3 w sali hotelu Europejskiego uroczystościowe zebranie, które zagaił prezes Opieki Rodz. p. Z. Smelkowski. Po popisach dziatwy, sprawozdanie z 5 letniej działalności Opieki przedstawił p. rektor Górski, wręczając p. Tekli Wargułowej dyplom uznania za zasługi położone około rozwoju Opieki. Referat p. t. „Dobra książka, dobrym przyjacielem" wygłosił p. naucz. Chowański. Następnie p. Jakubowski wręczył imieniem Opieki rektorowi p. Górskiemu 200 zł na powiększenie biblioteki szkoln. a na zakończenie obecni zwiedzili wystawę książek, zorganizowaną bezinteresownie przez księgarnię I. Weissa. Objaśnień udzielał naucz. p. Dolata.

— W Niechanowie pod Gnieznem obchodziło K. S. M. m. swe doroczne święto. Po mszy św. i wspólnej komunii odbyła się po południu akademia. Odegrana została sztuka teatralna p. t. „Gwiazda Syberii". W uroczystości wzięli udział m. in. ks. dziekan Schlachta, p. hr. Żółtowski z córką i wójt p. Wawrzyniak.

— Srebrne gody małżeńskie obchodził p. Piotr Kowalski wraz ze swą małżonką Martą z Parczyków, zam. w Dalkach pod Gnieznem. „Ad multos annos.

— Do wyborów samorządowych rozpisanych w Ostrowie na dzień 18. grudnia br. zgłoszono listy kandydatów z nast. ugrupowań: Nar. Zjedn. Gosp. (O. Z. O.), Obóz Narodowy, Stronnictwo Pracy i P. P. S. łącznie z klasowymi związkami zawodowymi. Walka wyborcza, jak stąd wynika, zapowiada się bardzo ciekawie, a wyniki będą odbiciem prądów i dążeń miejscowego społeczeństwa.

— Dotychczasowy, długoletni dyrektor Ubezp. Społecznej p. St. Słotwinski powołany został z dniem 1. 12. br. na równorzędne stanowisko w Kaliszu, jego zaś miejsce obejmuje inspektor Z. U. S. p. Graczyk z Warszawy.

BRODNICA. (jl) W nocy na ub. piątek powstał pożar w zagrodzie rolnika Fr. Moczadło w Szczuce, pow. brodnickiego. Spalił się dom mieszkalny oraz częściowo urządzenie mieszkaniowe, wartości ok. 4000 zł.

CHOJNICE. Przed sądem grodzkim w Chojnicach toczyła się rozprawa karna przeciwko 17-letniemu Marianowi Gierszewskiemu i 14-letniemu Marcelemu Nagórskiemu, obu z Rytla w pow. chojnickim. Przewód sądowy wykazał, że obaj młodzieńcy od dłuższego czasu w godzinach rannych systematycznie okradali skarbonki w kościele. Oskarżony Marceli Nagórski przyznał się, że ok. 20 razy okradł skarbonkę, a za pieniądze kupował słodycze i papierosy. Drugi jego towarzysz do kradzieży się nie przyznał. Sąd skazał Mariana Gierszewskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, a Marcelego Nagórskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 3 lata.

— Dnia 25. bm. pod przewodnictwem prezesa p. prok. Turskiego odbyło się w Chojnicach walne zebranie P. B. K. Po ożywionej duskusji, jaka się wywiązała po sprawozdaniu rocznym, przystąpiono do wyboru nowego zarządu z p. Turskim jako prezesem. W wolnych głosach zgodnie przyjęto wniosek tut. dowódcy garnizonu o rozszerzeniu działalności na teren powiatu.

TROPIKA A jednak mydło toaletowe — Tropika jest lepsze — Henryk Żak Poznań
PIĘKNE OPAKOWANIE PODARUNKOWE
60268

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Florian".
Gryf: „Gehenna", według H. Mniszek.
Orzeł: „Klęska białej kobry".

— **Z kroniki żałobnej.** Po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem ś. p. Feliks Jeuthe, b. dziennikarz, a później przedstawiciel „Agencji Wschodniej" w Grudziądzu. Zmarły był znanym obywatelem Grudziądza, posiadał szczere koła znajomych i przyjaciół, którzy z głębokim żalem przyjęli smutną wiadomość o jego przedwczesnym zgonie. Niech odpoczywa w pokoju.

— **Zaginięcie staruszki.** 65-letnia umysłowo upośledzona Anna Pałubicka, zam. u swej córki Emilii Racławskiej (pl. 23 Stycznia 26), wyszła dnia 22 ub. m. z domu i dotąd nie powróciła.

Z posiedzenia rady miejskiej w Grudziądzu. Grudziądz. W ub. czwartek odbyło się ostatnie przed nowymi wyborami posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta Włodka. Na porządku dziennym było — po zreferowaniu i przyjęciu drobnych uchwał w sprawie przejęcia i wykupienia terenów — uchwalenie **preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1939/40.** Zanim przystąpiono do dyskusji nad budżetem, prezydent miasta wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzując owocną działalność zarządu miejskiego, poprawę stosunków gospodarczych, wzrost liczby robotników w firmach „Unia" i „Ardal" oraz zwiększenie robót publicznych, zatrudniających pokaźną ilość bezrobotnych. Przemówienie zakończył prezydent miasta Włodek apelem, aby przedłożony budżet przyjęto i zatwierdzono. Odpowiedzią na to przemówienie był protest radnego Komorowskiego oraz radnego dr. Pehra, który w imieniu swego klubu sprzeciwiał się uchwaleniu budżetu przed ukonstytuowaniem się nowej rady miejskiej. Ponieważ wniosek ten został odrzucony, radni P. P. S. opuścili salę posiedzeń. Zreferowany przez radnego inż. Zembrowskiego budżet miasta Grudziądza, zamykający się w sumie około sześć i pół miliona złotych w dochodach i rozchodach, przyjęto. Po podaniu do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej, **prezydent miasta zakończył obrady.**

Należy zahamować napływ żydów na Pomorze.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu na posiedzeniu w dniu 28. listopada r. b. jednomyślnie powziął następującą rezolucję:

„Znane wydarzenia na terenie międzynarodowym spowodowały, że polskie ziemie zachodnie, a w szczególności Pomorze oraz Gdynia zagrożone zostały silniej niż kiedykolwiek niebezpieczeństwem osiedlenia się wielkiej liczby niepożądanego elementu żydowskiego, który tylko z paszportu poczuwa się do przynależności polskiej. Kupiectwo pomorskie dążąc od lat systematycznie do unarodowienia życia gospodarczego, zaniepokojone w najwyższym stopniu tymi objawami, stwierdza, że struktura gospodarcza Pomorza, jako bezpośredniego zaplecza naszego dostępu do morza nie może być terenem infiltracji wpływów obcych, w szczególności zaś żydowskich. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę na powyższą okoliczność i apeluje do czynników rządowych o natychmiastowe podjęcie wszelkich środków w celu zahamowania niebezpiecznego dla Pomorza objawu masowego napływu żydostwa na specjalnie do tego przeznaczone tereny w głębi kraju.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pozwala sobie zwrócić w tym względzie uwagę na obowiązujące przepisy rozporządzenia o ochronie pasa granicznego, które pozwolą na szybką i skuteczną realizację wysuniętego wyżej postulatu".

Rezolucja powyższa jest wyrazem głębokiego niepokoju, jaki nurtuje opinię społeczną Pomorza w sprawie tak ważnej jak należyta ochrona Pomarza, jako ziemi przygranicznej.

SIEMKOWO. (t) Otwarcie kursu pożarniczego dla strażaków z Siemkowa, Wętfia i Jeziorek odbyło się 27 ub. m. w Siemkowie w lokalu szkoły. Inauguracji kursu dokonał kierownik miejscowej szkoły i prezes placówki strażackiej p. Bykowski, po czym w imieniu zarządu oddziału powiatowego Zw. Och. Straży Pożarnych przemawiał instruktor powiatowy p. Malinowski ze Świecia. Komendantem kursu jest naczelnik miejscowej straży p. Urban. Na kurs zapisało się przeszło 40 strażaków.

CHEŁMNO. (lm) W kinie „Apollo" od poniedziałku 5 bm. Deanne Durbin w filmie p. t. „Ich stu i ona jedna".

CHEŁMŻA. Już kilkakrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma o sławnym w Chełmży siedlisku nędzy — „Pomowinie". Niestety, dotychczas kompetentne władze nie poczyniły odpowiednich kroków, aby ulżyć niedoli tych nieszczęśliwców tam zamieszkałych. Dla naocznego przekonania się, w jakich warunkach ci upośledzeni przez los mieszkają i żyją, udaliśmy się do Pomowina. Na podwórzu, które przypomina wielki śmietnik, widzimy zgarbionego starca, słyszymy charakterystyczny kaszel jakby suchotniczy. Obok garstka dzieci obojga płci w wieku od 5—15 lat, obdartych, mizernie ubranych i niewątpliwie suchotniczych. Charakterystyczne, że na ok. 500 ludzi zamieszkałych w Pomowinie, nie spotkaliśmy ani jednej publicznej ubikacji. W tych warunkach Pomowin stać się może siedliskiem najrozmaitszych chorób zakaźnych. Władze sanitarne i zdrowia zarządu miejskiego mają tu duże pole do działania.

— W ub. tygodniu odbyło się zakończenie XV jubileuszowego tygodnia L. O. P. P. w Nawrze, pow. Toruń, które z uwagi na jubileusz 15-lecia L. O. P. P. odbyło się bardzo uroczyście. W uroczystości tej wzięli udział pp. szambelan Szczaniecki, którego owacyjnie witano, dając tym dowód szacunku dla tego ogólnie znanego działacza społecznego, por. Tarło — instruktor obwodowy O. P. L. G., ks. prob. Partyka, sołtys Murawski, kierownik szkoły Znaniecki oraz liczne panie.

GÓRZNO. (jl) Do mieszkania p. Agaty Bunkowej w Jastrzębiu przy Górznie włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę i bieliznę wartości 800 zł.

GDY WĄTROBA NIEDOMAGA stosuje się zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii, Dra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICINA. Cena pud. zł 2.—. Do nabycia w apt. i skł. apt

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 5 grudnia 1938 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr Jurkowskiego, Skwer Kościuszki, tel. tel. 18-44
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«·»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Ziemia błogosławiona".
Bodega: „Blask i cienie kobiety".
Lido: „Indie mówią".
Lily-Chylonia: „Łódź śmierci".
Morskie Oko: „Żebrak w purpurze".
Miraż-Orłowo: „Hotel Savoy 217".
Polonia: „Marnotrawna córka".
Zorza-Grabówek: „Kościuszko pod Racławicami".

— **Dyrektor Departamentu Morskiego p. Leonard Możdżeński przybył do Gdyni** i odbył szereg konferencyj w Gdyni i Gdańsku oraz dokonał przeglądu robót inwestycyjnych.

— **O chleb codzienny dobrej książki!** Miejska biblioteka wydzieliła ze swego zbioru 17 kompletów bibliotecznych i oddała je do dyspozycji Centrali Bibliotek Ruchomych, celem rozmieszczenia tych kompletów na placówkach oświatowych miasta Gdyni. 16 takich kompletów, w specjalnych skrzynkach, zawierających po 50 postanowiono umieścić w siedzibach kursów dla przedpoborowych. Nauczycielstwo powitało z radocią fakt udostępnienia książki uczestnikom kursów i chętnie zajmie się obsługą kompletów honorowo, wypożyczane książek jest bezpłatnie. Siedemnaście kompletów to bardzo mało. Codziennie napływają prośby do Centrali o przydział kompletów. Niestety fundusze, jakimi dysponuje Biblioteka Miejska są niewystarczające.

— **Krzywda bosmana.** Podczas, gdy pewien bosman pływał na jednym z naszych transatlantyków, żona jego zabrała jego oszczędności, złożone na książeczce PKO i wraz z dziećmi wyjechała do Poznania, gdzie ją oczekiwał „ten trzeci". Oboje zostali ukarani przez sąd. Bosman otrzymał z powrotem zaledwie część skradzionych pieniędzy.

— **Pożar na „Piloci" II".** Na motorówce „Pilot II" znajdującej się w basenie Marszałka Piłsudskiego nastąpił wybuch gazów motorowych powodując pożar oraz uszkodzenie motoru, części pokładu i sterowni. Znajdująca się w pobliżu motorówka cumownicza „Kaperstwa Okrętowego" podała hol i doprowadziła zagrożoną motorówkę do nabrzeża Polskiego w pobliżu magazynu nr 3, gdzie oczekiwała już portowa straż pożarna, wezwana przez funkcjonariusza straży granicznej, pełniącego służbę na nabrzeżu. Po krótkiej akcji ratowniczej motorówka przecholowana została do nabrzeża Duńskiego.

— **W kasynie gry w Sopotach** przegrał 700 zł przedstawiciel jednej z firm gdyńskich. Władze zatrzymały go pod zarzutem sprzeniewierzenia tej kwoty na szkodę danej firmy.

— **Pośpieszyć się z paczkami!** W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia Poczta apeluje o wysyłanie paczek świątecznych przez publiczność do swych rodzin, znajomych itp. już **kilka dni wcześniej,** w celu zapewnienia szybkiego doręczania ich. W ostatnich dniach przed świętami napływ publiczności z paczkami bywa zwykle tak duży, że Poczta nie zdoła, z powodu znacznej ilości nadanych paczek, wskutek przeładowania ambulansów pocztowych, przetransportować je do miejsc przeznaczenia i dlatego mogą doznać opóźnienia w doręczeniu.

— **Gródek** pomorska elektrownia przystąpiła do Rady Interesantów Portu w Gdyni.

— **Izba Skarbowa zgodziła się,** aby wszystkie wpływy od pracowników skarbowych pracujących na terenie Gdyni wpływały do tut. Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym. Tak samo **pozostaną w Gdyni** wszystkie wpływy od urzędników **Oddziału Banku Polskiego.** To ustosunkowanie się powinno być drogowskazem i dla innych instytucyj, które pracują w Gdyni jako filie bądź też oddziały swych central.

— **Ciekawy odczyt znanego podróżnika.** W poniedziałek 5 grudnia organizuje Ognisko Polskiej YMCA prelekcję znanego podróżnika i narratora **p. Władysława Milkiewicza** pod tytułem: **„Australia — kraj dziwów przyrody".** P. Milkiewicz, jako badacz-ornitolog zwiedzał Australię, pod względem przyrodniczym prawdziwy rezerwat dawnych okazów fauny. Początek odczytu o godzinie 20,15.

Wybory rozpisane.

Pan Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz wydał zarządzenie o rozpisaniu wyborów do rady miejskiej w Gdyni.

Jak już donosiliśmy, wybory odbędą się 5 lutego 1939 r. Gdynia podzielona została na siedem okręgów.

Precz z Żydopolem.

Gdynia. Na terenie całej Polski szerzą się coraz bardziej **godła różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowach,** zachwaszczające nasz język **szpetnymi nowotworami,** drażniące nasze uszy swoim brzmieniem. Chodzi tu głównie **o nieujawnianie nazwisk** i zastępowanie ich różnymi fantastycznymi godłami.

W imię obrony czystości i piękności języka ojczystego krakowskie koło **Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego** rozpoczęło w listopadzie 1936 r. akcję przeciw **zanieczyszczaniu naszej mowy** niefortunnymi nazwami firmowymi, wystosowując pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą, aby wpłynęło na władze, rejestrujące nazwy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, by te **nie zatwierdzały godeł stojących w sprzeczności z podstawowymi zasadami przyzwoitej polszczyzny.** Apel tego Towarzystwa nie spotkał się niestety ze zrozumieniem i **nie dał wówczas** pomyślnego rezultatu.

Akcję tę wznowiło **Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Gdyni** na zebraniu dyskusyjnym, urządzonym dnia 2 grudnia pod przewodnictwem mgr. J. Bieniasza, sekretarza Towarzystwa przy udziale licznych przedstawicieli gdyńskich sfer przemysłowo-handlowych.

Po odczycie mgr. **Władysława Biermańskiego,** obrazującym licznymi przykładami różne typy poprawnych i źle językowo zbudowanych godeł firm gdyńskich oraz udawadniającym konieczność zapobiegania powstawaniu niefortunnych tworów wywiązała się ożywiona dyskusja i postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych i sądowych, rejestrujących urzędowo firmy, aby **nie zatwierdzały** na przyszłość nazw sprzecznych z duchem poprawnej polszczyzny.

Spodziewamy się, że apel ten spotka się ze zrozumieniem i odniesie pożądany rezultat.

PUDER jest NIEZBĘDNY

ale tylko puder niezatykający porów i niezawierający szkodliwych składników jak

PUDER HIGIENICZNY
M. MALINOWSKIEGO
Warszawa, Lab. Chem. Farm. **ulica Chmielna 4.**

Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach. (22860

W porcie naszych sąsiadów.

Gdynia. Jak donosi PAT, **w Kłajpedzie** rozwija się w całej pełni **kampani przedwyborcza.** Podczas składania protestów w sprawie nie wciągnięcia na listy, protesty takie składali **wyłącznie Litwini.** Ogłoszono dodatkowe listy wyborcze, obejmujące około **2.000 Litwinów.**

Kłajpedą interesujemy się w Polsce bardzo żywo, a już **zwłaszcza w Gdyni.** Przez Kłajpedę — przechodzi **podobnie jak przez porty nasze 80% obrotu handlowego sąsiedniej Litwy.**

W związku z tym warto przypomnieć, że choć Kłajpeda, założona przez Kawalerów Mieczowych w r. 1250 **znajdowała się we władaniu Niemców przez 670 lat,** to jednak Litwini tam zamieszkali **nie dali się zgermanizować.** Nigdy element niemiecki nie osiągnął tam przewagi etnicznej. Autor niemiecki **Sembritski** pisze w jednym z dzieł: **„Choć to dziwne, jednak Kłajpeda nie utrzymywała prawie stosunków z prowincją pruską do której należała.** Prosperity jej była uzależniona od **Rosjan i Anglików.** Ci ostatni kupowali wiele drzewa i lnu".

Niemcy — pisze Stasys Dauksa — od początku wojny próbowali usadowić się w regionach Bałtyckich, aby zamknąć Rosji **okno na zachód,** a Anglii — **bramę do Azji.**

Walka o ten **region Bałtycki,** jak widzimy z akcji przedwyborczej w Kłajpedzie, trwa nadal. Nie tylko tam.

Zabił w stanie niepoczytalności.

Zabójca śp. Majewskiego uwolniony od winy i kary.

Toruń, 3. 12. W ub. piątek przed toruńskim sądem okręgowym pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Krupki przy udziale podprokuratora Księżopolskiego toczył się sensacyjny proces o zabójstwo, dokonane w dniu 4 września br. podczas zabawy w Lubiczu, w pow. toruńskim, na osobie śp. 64-letniego Bernarda Majewskiego, kościelnego w tamtejszej parafii i właściciela gospodarstwa rolnego.

Na ławie oskarżonych zasiedli 32-letni **Karol Glinkau,** któremu akt oskarżenia zarzucał dokonanie zabójstwa, dalej 18-letni **Alfons** i 25-letni **Paweł Glinkauowie** oraz 30-letni **Jan Kamiński** i 40-letni **Jakub Krawiec,** wszyscy zamieszkali w Lubiczu, którym akt oskarżenia zarzucał współudział w krwawej bójce.

Według aktu oskarżenia sprawa zabójstwa miała przebieg następujący: Krytycznego dnia w Lubiczu, w lasku śp. Bernarda Majewskiego odbywała się zabawa, zorganizowana przez Komitet Budowy Plebanii w Lubiczu. Podczas zabawy około godz. 18-ej na tle porachunków osobistych doszło do bójki pomiędzy Janem Kamińskim a Alfonsem Glinkauem. Na widok walczących, pijący przy bufecie wódkę Karol Glinkau pośpieszył swemu kuzynowi z pomocą, dobywszy z kieszeni nóż własnej roboty, długości około 25 cm. Biegnącego usiłował zatrzymać b. sołtys Bronisław Czajkowski, któremu jednak Glinkau zdołał się wyrwać i w chwilę potem wpadł między walczących. Ponieważ w pobliżu bójki znajdował się ks. prob. Klin, który usiłował bijących się uspokoić, kilku poważniejszych parafian starało się wyprowadzić go z terenu walki. Między nimi znajdował się 64-letni Bernard Majewski, który torując drogę laską uderzył nią Karola Glinkaua w głowę. Ten błyskawicznie odwrócił się, chwycił za laskę i pchnął nożem Majewskiego w klatkę piersiową, przebijając tętnicę płucną. Ciężko ranny Majewski runął na ziemię, a następnie przeniesiony na ławkę zmarł.

Karol Glinkau na rozprawie wczorajszej **nie przyznał się do winy.** Twierdził on z całą stanowczością, iż nic nie pamięta, ponieważ w czasie zabawy z kolegami wypił większą ilość wódki. Nóż zrobił własnoręcznie i nosił go stale przy sobie w celu obrony osobistej. O śmierci śp. Majewskiego dowiedział się dopiero na posterunku policyjnym.

Pozostali oskarżeni również nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Wezwani w charakterze świadków uczestnicy zabawy w większości zeznali, iż wszyscy oskarżeni brali udział w bójce, którą sami wywołali. Biegli lekarze orzekli, że Karol Glinkau cierpi **na drgawki padaczkowe,** które powstają u niego w chwilach zdenerwowania. Czyn popełniony przez oskarżonego stał się w chwili **zamroczenia przedpadaczkowego.**

O godz. 17,30 nastąpiły przemówienia stron. Po dłuższej przerwie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Karola Glinkau uniewinnił od czynów, jakie zarzucał mu akt oskarżenia. Uniewinniony został również Jakub Krawiec. Alfons Glinkau skazany został za udział w bójce na 8 miesięcy więzienia, Paweł Glinkau na 6 miesięcy więzienia i Kamiński na 6 miesięcy więzienia, przy czym ostatniemu sąd zawiesił wykonane kary na przeciąg 3 lat.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż Karol Glinkau **jakkolwiek jest zabójcą śp. Majewskiego, czynu tego jednak dopuścił się w stanie zupełnej niepoczytalności.**

Po ogłoszeniu wyroku na wniosek obrońców sąd zarządził wypuszczenie na wolność Karola, Pawła i Alfonsa Glinkaów.

Codziennie jedno ogłoszenie gwiazdkowe
w „Dzienniku Bydgoskim"
zdobywa
nową klientelę gwiazdkową!

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 3 grudnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 1446.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Taniec szczęścia i rozpaczy"
As: „Zbieg z San Quentin".
Mars: „Zapomniana melodia".
Świt: „Żebrak w purpurze".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek, 5. 12. godz. 20: „Rozum i wiara", wtorek, 6. 12. godz. 16: „Królewna Pokrzywka", godz. 20: „Tekla", środa 7. 12. godz. 20: „Subretka".

— **„Tydzień Propagandy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego"** rozpoczął się w Toruniu inauguracyjnym odczytem dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, p. dr. Kulikowskiego. Na odczyt ten przybyła znaczna ilość publiczności, która darzyła prelegenta frenetycznymi oklaskami. W niedzielę w ramach programu „Tygodnia" ulicami Torunia przejechał długi korowód samochodów, przybranych transparentami z napisami, nawołującymi społeczeństwo pomorskie do popierania wyrobów polskich. Dżdżysty i pochmurny dzień nie bardzo sprzyjał propagandzie, to też sądzimy, że podobny korowód jeszcze niejednokrotnie ukaże się na ulicach naszego grodu.

— **Dziś ostatnie przedstawienie sztuki „Rozum i wiara".** Z okazji zjazdu inspektorów szkolnych i instruktorów oświaty pozaszkolnej z całego Pomorza — dyrekcja Teatru po raz ostatni wystawia w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 20 przedstawienie sztuki Lawery'ego pt. „Rozum i wiara" (Pierwszy Legion) Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Zrzeszenie właścicieli Kinoteatrów na Pomorzu dało na FOM 6.000 zł.

Toruń, 5. 12. Przed kilku dniami donosiliśmy o darze gotówkowym Zrzeszenia Właścicieli Kinoteatrów na Pomorzu, które w osobie prezesa p. dyr. Witta złożyło na ręce p. wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza kwotę 5.000 zł z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Morskiej.

Obecnie dowiadujemy się, że to jeszcze nie wszystko... Opieszali członkowie, którzy do tej kwoty nie dołożyli grosza, wzgl. mało co dali, poczuli się trochę zażenowani (a może w międzyczasie pieniądze wpłynęły do kasy) — dość, że zdopingowani przez energicznego prezesa złożyli jeszcze 1.000 zł gotówki.

Onegdaj prezes Zrzeszenia p. dyr. Witt po raz drugi udał się do urzędu wojewódzkiego i na ręce p. nacz. Cichalewskiego złożył pieniądze w kwocie 1.000 zł, ze specjalnym przeznaczeniem na ścigacz morski „Pomorze".

Okrągło więc Zrzeszenie Właścicieli Kinoteatrów na Pomorzu złożyło na Fundusz Obrony Morskiej 6.000 zł. Za szlachetną ofiarę należy się podziękowanie, z drugiej strony życzyć sobie należy, aby piękny czyn znalazł jak najwięcej naśladowców.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 grudnia 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Juliana, Jana Cud.
Jutro: Mikołaja b. w.
Wschód słońca o godzinie 7,52.
Zachód słońca o godzinie 15,48.

Stan pogody.

POGODA BEZ ZMIAN.

Polska, położona pomiędzy dwoma wyżami barometrycznymi, z których jeden zalega Rosję, drugi Europę zachodnią, znajduje się w pasie ścierania dwu różnorodnych mas powietrza. Układ ten spowodował wytworzenie się płytkiej depresji barometrycznej. To też wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju panowała pogoda pochmurna z drobnym deszczem w Wileńskim, na Polesiu i Małopolsce wschodniej, a z mgłą w Wielkopolsce, na Pomorzu i Kujawach. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 2 do 7 st. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch —5 st. przy mglistej pogodzie i słabym wietrze północnym. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda pochmurna, miejscami mgły lub deszcze. Temperatura bez większych zmian.

Termometr wskazywał dziś rano

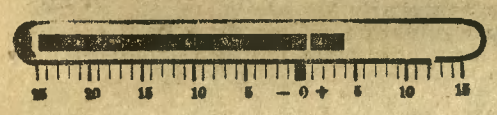

DYŻURY NOCNE APTEK

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha, telefon 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla, telefon 3146.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salon Bydgoski".

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w poniedziałek oraz jutro, we wtorek o godz. 16 św. Mikołaj z niespodziankami oraz bajeczka p. t. **„ŚPIĄCA KRÓLEWNA".** Wieczorem zaś o godz. 20 arcywesoła komedia Bałuckiego **„KLUB KAWALERÓW"** w doskonałej premierowej obsadzie.

We wtorek o godz. 20 przedstawienie wielkiej widowiskowej operetki **„BŁĘKITNA MASKA".** Przepiękne melodie, nadzwyczaj pomysłowo rozwiązana akcja, rozgrywająca się w różnych miejscach, barwny koloryt dekoracyjny i kostiumowy nie pozbawiony argentyńskiej egzotyki sprawiły, że **„Błękitna maska"** stała się przebojem repertuarowym wszystkich operetek zagranicznych.

Na czele doborowej obsady Mary Gabrielli Hana Wańska, Kazimierz Dembowki, Marian Domosławki, Stanisław Winczewski, Tadeusz Kuźmiński, Edward Kowalczyk, Ludwik Barda, Aleksander Gajdecki, w otoczeniu baletu z primaballeriną Wandą Bończą i Wacławem Zwolińskim, chóru, statystów. Wnikliwa i pełna inwencji reżyseria Mariana Domosławskiego. Nowa, niezwykle ciekawa oprawa dekoracyjno-kostiumowa w niezawodnym opracowaniu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego. Orkiestrą dyryguje Karol Kulecki.

Pierzyny-pernaty-poduszki
Pierze - puch
korzystnie kupisz (22861
u J. Pilaczyńskiego i Ska

— **Do dzisiejszego numeru „Dziennika Bydgoskiego" (nakład miejscowy) dołączamy ulotkę reklamową** znanej powszechnie w Bydgoszczy i okolicy firmy **A. Wasielewski,** hurtowni i składu detalicznego rowerów, wózków dziecięcych, opon itp., ul. Dworcowa, róg Marcinkowskiego.

Królestwo pani domu

ukazuje Bydgoszczy Wystawa Prac Kobiecych Sokoła Żeńskiego.

Świat kobiet — to gospodarstwo domowe, wnętrze mieszkania, robótki, umiejętność dekoracyj i przyrządzania potraw itp. W świecie tym, chociaż rzekomo zamkniętym w czterech ścianach, zachodzą też zmiany, ukazują się nowości, następują ulepszenia, usprawnienia, postęp. O nowościach tych przekonują się panie domu na pokazach i wystawach urządzanych od czasu do czasu w naszym mieście.

Sokół Żeński w Bydgoszczy posiada już w urządzaniu wystaw prac kobiecych pewną tradycję i rutynę, to też wystawy przez to towarzystwo organizowane cieszą się zawsze powodzeniem.

We wczorajszą niedzielę 4 bm. została otwarta w sali **„Pod Lwem"** tegoroczna **wystawa prac kobiecych Sokoła Żeńskiego.** Otwarcie odbyło się o godz. 12 przy udziale wiceprezydenta m. Bydgoszczy **p. inż. dr. Nawrowskiego** z małżonką, licznych przedstawicieli władz, prasy, organizacyj i społeczeństwa. W zastępstwie prezeski Sokoła Żeńskiego **p. radczyni Teskowej** otwarcia wystawy dokonała wiceprezeska **p. prof. Albrychtowa,** wygłaszając odpowiednie przemówienie.

Po powitaniu gości, p. prof. Albrychtowa omówiła cele wystawy i w gorących słowach podziękowała niezmordowanej sekretarce **p. Piotrowskiej** oraz wszystkim paniom, które współpracowały przy organizacji wystawy. Podziękowanie spotkało też firmy, które przez swój udział umożliwiły urządzenie pokazu. Przecięcie symbolicznej wstęgi było zakończeniem aktu otwarcia. Przedstawiciele władz i goście udali się z kolei na zwiedzenie wystawy.

Tegoroczna wystawa prac kobiecych Sokoła Żeńskiego jest **bardzo interesująca.** Doborem eksponatów i rozmachem przewyższa wszystkie dotychczasowe wystawy w tej dziedzinie w Bydgoszczy. Środek pięknie udekorowanej sali zajmuje dwa długie stoiska z robotami ręcznymi pań z Sokoła i innych organizacyj.

Z lewej strony od wejścia efektowne stoisko zajmuje znana firma **„Persil",** gdzie na pierwszy plan wybija się urządzenie mechaniczne, ilustrujące działanie „Persilu". Wyroby firmy: „Persil", „Henko", „Sil", „Ata" i „Imi" przedstawione zostały w efektownej formie. Dalej z lewej strony sali mieści się stoisko firmy **„Remo",** która wystawia efektowne meble ze stali, stoliki do radia, kwietniki itp.

Piękne kilimy, swetry i inne wyroby włóczkowe oglądamy na następnym stoisku, urządzonym przez **zakład karny w Fordonie.** Na scenie piękna dkoracja — to wyroby dekoracyjne, kilimy, dywaniki, lalki itp. dzieła pracy rąk kobiecych. Pajace, lalki i poduszeczki bardzo efektowne wystawiła tam m. in. **p. Straszewska.** Obok sceny wielki stół zajmuje zimny **bufet rybny,** gdzie można skosztować smakowitych wytworów sztuki kulinarnej. Urządzeniem bufetu zajęła się b. nauczycielka szkoły zaw. żeńskiej **p. Gierczak-Jasińska,** która również przeprowadzi **pokazy przyrządzania ryb.** Najbliższy taki **pokaz** odbędzie się **we wtorek 6 bm. o godz. 17.** Obok sceny również oglądamy obrazy, namalowane przez prezesa Sokoła VII **p. Pomarzyńskiego.** Przechodzimy z kolei na prawą stronę sali, gdzie widzimy obok **choinki,** przybranej przez oddział młodzieży Sokoła Żeńskiego, wzorowy **stół wigilijny** dla średniozamożnej rodziny.

Prace naszych pań oceni poniżej fachowa koleżanka redakcyjna. W tym zakątku sali oglądamy też radioaparaty firmy **„Kosmos",** wystawione przez firmę **Pałaszewski** z Bydgoszczy. Ściany sal zdobią piękne kilimy z firmy **„Dekora".** Obok choinki oglądamy prawdziwy zwierzyniec miłych zabawek. Stoisko **Zakładu Ociemniałych** z Bydgoszczy przekonuje nas, że niewidomi potrafią pracować bardzo pożytecznie. Oglądamy ich prace włóczkowe, koszykowe i szczotkarskie nie bez szczerego podziwu.

Robótki włóczkowe znajdujemy też na stoisku firmy **Jerzy Karliński** z Bydgoszczy.

Bardzo efektowne jest stoisko firmy **„Maggi"** z Poznania, gdzie częstują zwiedzających smacznymi rosołami i zupami, zaprawionymi na wytworach Maggi.

Firma **„Chemico"** z Sosnowca wystawia obok różne chemikalia, jak kleje, środki do czyszczenia itp. Po prawej stronie obok wejścia spróbować można doskonałego i zdrowego **płynu owocowego** na stoisku wytworów **P. Frank,** Runowo Kraińskie.

W sumie na wystawie nie brak urozmaiceń i atrakcyj. Muzyka z „Kosmosów", bufet rybny i zupy Maggiego przyczyniają się do tego, że zwiedzający czuje się nieomal jak na uroczystości familijnej w domu. Atmosfera na wystawie jest bardzo miła, nastrój doskonały. Nie wątpimy, **że codziennie od godz. 9 rano do 20 wieczorem** przez salę „Pod Lwem" wędrować będą szeregi zwiedzających, a zwłaszcza pań.

Wystawa prac kobiecych wypadła wspaniale i stanowi jeszcze jeden sukces organizacyjny pracowitych pań z Sokoła Żeńskiego. (jk)

MINEROGEN F. F. PRZY CHOROBACH WĄTROBY I OTYŁOŚCI Apteka Mazowiecka Warszawa, Mazowiecka 10

Dzieła rąk kobiecych.

Rozpoczynając opis spraw czysto kobiecych, trzeba koniecznie rozpocząć od **stołu wigilijnego.** Skromna, ale gustowna zastawa stołowa, estetyczna dekoracja i menu wigilijne, złożone z 6 dobrych i niezbyt kosztownych dań — składa się na całość, którą winny zobaczyć wszystkie panie. Choinkę udekorowały ozdobami własnej roboty sokolice z oddziału młodzieży.

Hasło: **„Jedz ryby, a będziesz zdrów jak ryba"** zostało zrealizowane na wystawie aż do najmniejszego szczegółu. Bo naprawdę czegoż nam tam nie pokazano! Zdaje się, że można było za tanie pieniądze skosztować ryby, przyrządzone na wszystkie możliwe sposoby. A więc mieliśmy (właściwie jedliśmy) sałatki z ryb, szczupaka: po żydowsku, turecku, w galarecie, majonezie, z farszem itd. Tak samo przyrządzono karpie, okonie, karasie i liny.

Aby szerokiemu ogółowi pań umożliwić zapoznanie się z przyprawianiem smacznych potraw z ryb, we wtorek o godz. 17 odbędzie się w sali wystawy pokaz przyrządzania ryb.

Drugim, niezmiernie bogatym działem, będącym **chlubą wystawy, to roboty ręczne,** które rozłożono na 2 dużych stoiskach, scenie i 5 stołach. Wśród tej powodzi robótek znajdzie każda z pań to, co jej przypadnie do gustu.

Podziwiamy starannie i gustownie wyhaftowane poduszki, precyzyjnie zrobione firany, story i obrusy filet szydełkowane i mereżkowane serwetki, saszetki i tysiące fantastycznych drobiazgów, które mogą dekoracyjnie uzupełnić kącik pani domu.

Ślicznie wyhaftowały pracowite i wszechstronnie uzdolnione sokolice parę obrusów **o motywach regionalnych.**

Jeśli chodzi o odzież, to parę sukienek szydełkowych, sweterków i rękawiczek, które wystawiono — są dowodem pracowitości i gustu.

W sumie wystawa jest bogata, eksponaty wartościowe i godne uznania. **(H.)**

—«:»—

„Chleb Szwedzki" jest źródłem zdrowia i siły.

To nie przesada, że **„Chleb Szwedzki"** posiada bardzo wiele witamin, soli mineralnych i substancji azotowych, a nie zawiera kwasów fermentacyjnych; jest więc odżywczy a lekko strawny. Konserwuje zęby, a nie rozpycha żołądka. Zawsze świeży i kruchy, wygodny w użyciu w domu i podróży, dla turystów i sportowców nieoceniony. Z masłem, miodem, marmoladą smakuje znakomicie. Przystępny w cenie — do nabycia wszędzie. (19560

Zjazd jubileuszowy

Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Z okazji 20-lecia pracy organizacyjnej, okręg poznański urządza w dniu 28 grudnia br. zjazd nauczycielstwa wielkopolskiego, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym. Udział w zjeździe wziąć mogą również uczestnicy historycznego zjazdu dzielnicowego, odbytego przed 20 laty w Poznaniu. Program przewiduje m. in. uroczystą mszę św., akademię, wspólny obiad, przedstawienie teatralne i wieczorek towarzyski. Wstęp na akademię za okazaniem karty uczestnictwa. Udział w obiedzie 2 zł, przedstawienie teatralne w cenie: 1,—, 1,40 i 1,70 zł. Zgłoszenia niecłonków z równoczesnym przekazaniem odpowiednich kwot należy kierować do zarządu okręgowgo stowarzyszenia, Poznań, ul. Romana Szymańskiego 4. Konto P. K. O. 202640. Zaznacza się, że członkowie stowarzyszenia zgłaszają swój udział w zjeździe za pośrednictwem swych kół.

—«:»—

— **Piękną kartą** w radiofonizacji Bydgoszczy może się poszczycić znana na tutejszym terenie i powszechnie ceniona firma „Odeon". Jej właściciel **p. Jerzy Dziembowski,** jako jeden z najpierwszych zrozumiał ogromne znaczenie i przyszłość radia i **już w roku 1924** rozpoczął pierwsze prace pionierskie nad rozpowszechnieniem prymitywnych wówczas odbiorników. Od tego czasu wiele się zmieniło ale firma „Odeon" pozostała wierna swoim zasadom i dostarcza tylko najlepsze odbiorniki po cenach konkurencyjnych. Dlatego też znajdujemy tam zawsze komplet odbiorników **Philipsa,** które firma prowadzi jako autoryzowany sprzedawca, wykwintne **Hornyphony,** oraz cieszące się wielkim powodzeniem **Elektrity.**

— **Na „Caritas"** złożył p. dr Milchert 5 złotych.

— **P. Józef Modrzejewski** (restauracja „Imperial") złożył 5 zł na cele Czerwonego Krzyża.

Pokłosie niedzielne

Deszcz padał, miasto powolkło się brudnym futerałem błota. Człowiekowi żal było wychodzić z parasolem, żeby przypadkiem nie zmókł i nie stracił na wartości. Na pozór to wszystko wyglądało smętnie i wręcz beznadziejnie. Szarzyzna zajrzała do okien, błoto, na które w Bydgoszczy jest ostatnio szczególny urodzaj, pchało się do mieszkań. A jednak ludzie nie upadali na duchu, podnosili głowę do góry i uśmiechali się tym uśmiechem, który świadczy o wierze w lepszą przyszłość i nadziei na wygraną na loterii.

Tajemnica tej podskórnej radośc, która nie zdołała się rozpłynąć w opadach atmosferycznych i zmieszać z błotem, jak nie przymierzając — dobre imię bliźnich — była stosunkowo prosta i jasna. Wystarczyło spojrzeć na kalendarz i przypomnieć sobie tradycję, aby się ucieszyć z tego, że deszcz pada.

Równie stare, jak mądre przysłowie mówi:

Święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie.

Wczoraj było świętej Barbary. Dzień upłynął gruntownie po wodzie, nie mówiąc już o tym, że i po wódce też, jako że po pierwsze — było po pierwszym, a po drugie — artylerzyści i górnicy, skutecznej opiece tej patronki oddani, to naród trunkowy i innym pragnącym napoju nie żałujący.

Wobec tego nic dziwnego, że w najgorszej szarudze jesiennej przebłyskiwała już świąteczna gwiazdka, zapowiadająca się po lodzie, a więc gładko i przyjemnie...

Dobrze jest czasami pomyśleć o tym, co będzie, jednak równie dobrze jest nieraz wspomnieć o tym, co było. Było i tu i ówdzie całkiem miło. Szczególnie chwalili sobie swoją dolę ci wszyscy, którzy wybrali się do teatru na „Błękitną maskę". Wynieśli stamtąd w oczach tyle blasków i kolorów, że najbardziej szare tygodnie mogą przetrwać bez bólu.

Bardzo też słusznie zrobili ci, którzy poszli na którąś z wystaw przy niedzieli otwartych. Albo na „salon bydgoski" do Muzeum Miejskiego, albo na wystawę prac kobiecych Sokoła Żeńskiego. Albo — najlepiej — na obydwie. Jeśli Święty Mikołaj tam trafił, to napewno nie ma kłopotu z wyborem podarków...

(hak)

Odznaczenia w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali pp.: Walerian Berezowski w Brodnicy, Antoni Gelles w Wejherowie, Paweł Góra w Mrzezinie, Janina Klinko w Toruniu, Bogumił Magdziński w Krotoszynie, Edmund Muszyński w Inowrocławiu, Franciszek Ornas w Kacku Wielkim, Stefan Wenda w Zbożu.

Srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu rozwoju sportu lotniczego otrzymali pp.: Edmund Jareszek w Rumii, Gerard Ranoszek w Gdańsku.

Srebrny krzyż zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał p. Antoni Pikor, kom. PP. w Tucholi.

Brązowy krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali pp.: Julian Adamczuk w Gdyni, Stanisław Bakulski w Gdyni, Bogdan Garczyński w Wągrowcu, Stefan Czerwiński w Toruniu, Wincenty Pawlak w Wągrowcu, Józef Szczupacki w Toruniu.

Brązowy krzyż zasługi za zasługi na polu rozwoju sportu lotniczego po raz pierwszy otrzymał p. Józef Szczepanowski w Toruniu.

Stan wody w Wiśle, z dnia 3. XII. 1938. r. Kraków — 2.95, (2.95), Zawichost + 1.32, (1.32), Warszawa + 0.92, (0.96), Płock + 0.70, (0.75), Toruń + 0.77, (0.75), Fordon + 0.77, (075), Chełmno + 0 66, (0.66), Grudziądz + 0.87, (0.86), Korzeniowo + 0.91, (0.93), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło — 0.10, (0.11), Tczew — 0.10, (0.10), Einlage + 2.34 (2.30), Schievenhorst + 2.50, (2.48).
Temperatura wody + 0.2,9 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOZOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 3. XII. 1938 r.

Zboża

Pszenica 18,25—18.75. Żyto 13,90—14.10, Jęczmień browarowy 16,75—17,25, jęcz. 673—678 g/l 16.25—16,50 Jęczmień 644—650 g/l 15,75—16,00 Owies 15,00—15.10.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—35% wł. w. 38 00—39,00, mąka gazenna gat. I 0—50% wł. w. 35,00—36,00. mąka, oszenna gatunek I A 0—65% wł, worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 35—50% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 35—65 % wł. w. 28,00—29,00; mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w 00,00—00,00. mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00.00. mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop.) 00,00—00,00 Mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I 0—50% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 23,75—24.25, mąka żytnia gat. II 30—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. II A50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19,25—19.75, mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu) 00.00—00,00, Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 22,75—23,25 Otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,50, Otręby pszen. średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,50—11,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 9,50—10,00 Otręby jęcz. 10,25—10,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 26,00—27,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 26.00—27.00. kasza 2jęczmienna perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00 Groch Wiktoria 26,00—30,00, Groch zielony (Folger) 22,00—24,00. Wyka jara 18,00—19,00, Peluszka 21,00—22,00; Łubin żółty 11,00—12,00, Łubin niebieski 10.00—11,00, Seradela 23,00—25,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; Siemie lniane 48,00—50,00; Mak niebieski 67.00—70,00, Gorczyca 37,00—40,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 80,00,—90,00 Koniczyna biała bez kan, 0 czyst 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 0 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00.00—00.00

Artykuły pastewne i inne.

Makuch niany 20,75—21,25; makuch rzepakowy 13,25—14.00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 00 0)—00.00; ziemniaki pom. 0,00—0,00: ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 18.00—19,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,25; płatki ziemniaczane 14,00—14.50, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50 — 6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Jarmark w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, 5. 12. (tel. wł.). Po wygaśnięciu epidemii odbędzie się znowu w jutrzejszy wotrek, dnia 6 grudnia jarmark na konie i bydło.

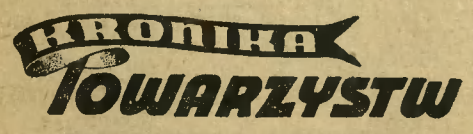

PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA.

Godz. 19,45: **K. S. S. P. D.** Zebranie miesięczne w świetlicy. Ważne sprawy.
godz. 20. **Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Nadzwyczajne zebranie w Domu Rzemieślniczym. Ważne sprawy.
godz. 20. **Tow. Śpiewu „Halka"** Lekcja śpiewu w lokalu ćwiczeń, Marsz. Focha 20.
godz. 20. **Cech Szewców i Cholewkarzy.** Zenie w Domu Rzemieślniczym, na którym wygłosi referat delegat Izby Rzemieln.
Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w lokalu „Sportowej", Marsz. Focha 20. Komplet konieczny.
— **Tow. ośw. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. P. dr Świątecki wygłosi referat o obiegu krwi.
Kolejowy Klub Wioślarski. Gimnastyka odbywa się w poniedziałki i piątki w sali gimnastycznej ul. Krasińskiego. Treningi w basenie w środy i soboty od godz. 19—21. Biegi leśne przeprowadza się w każdą niedzielę. Zbiórka o godz. 10 w Szkole Podchorążych, ul. Gdańska. Uprasza się wszystkich członków o obowiązkowe i punktualne uczęszczanie.

Stronnictwo Pracy

Posiedzenie zarządu powiatowego, prezesów kół i pełnomocników list odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 19 w sekretariacie, Dworcowa 5. Prezes.

Sprawy sokole

SOKÓŁ V. Zebranie zarządu we wtorek o godz. 19 w Domu Sokoła V. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany.

Dziś, dnia 5 bm. o godz. 17,30 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 ćwiczenia drużyny w Domu Sokoła V. W środę, dnia 7 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne.

Z. M. — Bydgoszcz. WPan jest w błędzie. Życie ludzkie i działalność gospodarcza człowieka wystawione są na działanie całego szeregu przypadków czyli zdarzeń losowych. W tych właśnie przypadkach z pomocą dotkniętemu losem przychodzi ubezpieczenie.

Wybory samorządowe na Pomorzu.

348 kandydatów do Rady Miejskiej w Inowrocławiu.

W wyborach do Rady Miejskiej w Inowrocławiu zgłoszono następujące listy: Stronnictwa Narodowego, Narodowego Komitetu Wyborczego Zawodowo-Gospodarczego (OZN), **Chrześcijańskiego Świata Pracy (Stronnictwo Pracy i ZZP)**, PPS, Zw. Powstańców Wielkopolskich, listę Społeczną Kobiet, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, PPS Frakcja Rewolucyjna, Listę Obywatelską, Listę Rolniczo-Robotniczą (OZN).

Pewne z tych list wystawione są tylko w niektórych okręgach, inne jak np. lista: **Chrześcijańskiego Świata Pracy** (Stron. Pracy i ZZP) występuje we wszystkich okręgach.

Razem kandyduje w Inowrocławiu 348 osób.

Zważywszy, że Inowrocław posiadać ma tylko 32 radnych... nie wszyscy spośród zgłoszonych zostaną wybrani.

Kandydaci na radnych, wysunięci przez „Chrześcijański Świat Pracy" (Stronnictwo Pracy i ZZP):

Okręg I:

Jóźwiak Józef, robotnik, — **Dreliszak** Tomasz, robotnik, — **Lewandowski** Franciszek, robotnik, — **Robalewski** Maksymilian kupiec. — **Strugała** Stanisław, ślusarz — **Jagielski** Jan, malarz — **Jóźwiak** Antoni. kowal, — **Lewandowski** Feliks, robotnik.

Okręg II:

Ziarniecki Stanisław, sekretarz ZZP — **Kostusiak** Maksymilian, ślusarz — **Wrzos** Stanisław. palacz, — **Gajewski** Kazimierz, książkowy, — **Matczak** Michał, emeryt. — **Piątkowski** Franciszek, robotnik, — **Kwiatkowski** Franciszek, robotnik, — **Marciniak** Józef, robotnik.

Okręg III:

Klarys Stefan, maszynista, — **Zielewicz** Józef, robotnik, — **Czajkowski** Józef, kolejarz, — **Kostecki** Jan, robotnik, — **Szulc** Kazimierz, robotnik, — **Wojciechowski** Franciszek, robotnik. — **Szczechowicz** Józef, robotnik, — **Śliwicki** Franciszek, robotnik, — **Drzewiecki** Jan, robotnik, — **Szczuliński** Paweł, robotnik.

Okręg IV:

Olkiewicz Jan, mleczarz, — **Tomaszewski** Leon, robotnik, — **Pasiński** Franciszek, art. malarz, — **Boguszyński** Marian, mistrz rzeźnicki, — **Niedziela** Andrzej, robotnik, — **Nalejewski** Józef, robotnik, — **Wasilewski** Roman, fotograf, — **Krysztofowicz** Ignacy, kołodziej, — **Kruszyński** Ignacy, robotnik, **Ziółkowski** Jan, robotnik.

Okręg V:

Krokowski Stanisław, kier. biura, — **Starybrat** Józef, biurowy — **Skonieczny** Stanisław, ślusarz, — **Michalak** Ignacy przeds. budowl., — **Chybicki** Stefan, mistrz ślus., **Płocek** Walenty. robotnik, — **Wikarski** Florian, dziennikarz, — **Zieliński** Szczepan, robotnik, — **Woźniak** Maksymilian, ślusarz maszyn., — **Matuszak** Leon, ślusarz, **Kwiatkowski** Franciszek, murarz, — **Aleksander** Baltazar, robotnik.

Okręg VI:

Konieczny Władysław, poseł na sejm, — **Walczak** Stanisław, urzędnik prywat., — **Milewski** Kazimierz, urzędnik gospod., — **Łopaciński** Wawrzyn, cieśla, — **Cieślak** Stanisław, robotnik, — **Kucharski** Józef, mistrz dekarski, — **Szafrański** Stanisław, robotnik, — **Jakubowski** Ignacy, ogrodnik.

Okręg VII:

Łapiński Szczepan, robotnik, — **Próżyński** Mikołaj, kowal, — **Zawadzki** Stanisław, robotnik, **Drabikowski** Stanisław, krawiec.

Okręg VIII:

Frączkowski Stanisław, robotnik, — **Niedźwicki** Tomasz, robotnik, — **Łepkowski** Adam, robotnik, — **Borys** Marian, kowal.

Jutro o godz. 11 defilada na placu Wolności.

Wojsko wraca z Zaolzia

Dowiadujemy się, że długo oczekiwane przez społeczeństwo bydgoskie oddziały garnizonu bygoskiego, które pełniły swą żołnierką służbę nad Olzą i swoją bojową gotowością przyczyniły się do powrotu do ojczyzny ziemi zaolzańskiej, wracają już do Bydgoszczy. W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego nastąpi wyładowanie oddziałów, po czym społeczeństwo Bydgoszczy będzie miało sposobność powitania dzielnych żołnierzy w czasie defilady, która odbędzie się jutro, we wtorek, 6 bm. o godz. 11 na placu Wolności.

Specjalne uroczystości nie są przewidywane, jednak Bydgoszcz potrafi niewątpliwie — jak zwykle — okazać dla żołnierzy gorące serce.

Oddziały armii narodowej, które dały nam Zaolzie, witajmy serdecznie i szczerze!

Uroczysta introdukcja ks. infułata Szydzika w Fordonie

W ub. niedzielę odbyło się w Fordonie uroczyste wprowadzenie do kościoła parafialnego nowego proboszcza ks. infułata Szydzika. W uroczystości uczestniczyli m. in. ks. bisup sufragan Dominik oraz przedstawiciel rządu p. starosta Suski.

Z powodu nawału materiału aktualnego w numerze dzisiejszym, sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika zamieścimy jutro.

„Dzieci bezrobotnych cieszą się, że i ty dasz dla nich na gwiazdkę".

Przy prasowaniu bielizny zatruła się czadem.

Ofiarą niazwykłego wypadku padła w ub. piątek po południu 26-letnia mężatka Władysława Manthey, zam. przy ul. Jagiellońskiej 7. Prasując bieliznę żelazkiem, nagle straciła przytomność. Kobieta runęła na podłogę wskutek zatrucia się czadem węglowym od niedopalonego węgla drzewnego. W stanie ciężkim przewieziono kobietę zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Powiatowego na Bielawkach. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej uda się na szczęście kobietę utrzymać przy życiu.

Wtorek, 6 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół: „Nowa Polska Przemysłowa" — pogadanka dla dzieci starszych wygł, Jerzy Michałowski. **11,15:** „W dzień św. Mikołaja" — koncert dla dzieci (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa (z Łodzi). **15,00:** „Mam 13 lat" — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży. **15,15:** Skrzynka ogólna. **15,30:** Muzyka obiadowa orkiestry rozgłośni wileńskiej. **16,00:** Dziennik południowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,30:** Pieśni fińskie (z Krakowa). **16,45:** „Samoobrona Litwy i Białorusi" — odczyt (z Wilna). **17,00:** Mikołajki radiowe" — audycja słowno-muzyczna ze Lwowa. **17,30:** „Z pieśnią po kraju". **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla robotników. **19,00:** Koncert rozrywkowy (z Poznania). **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Koncert Tow. Miłośników dawnej muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatoruim Muzycznego. **22,00:** „Pogoda" - felieton. **22,20:** Recital fortepianowy w wykonaniu Ericha Riebensahma. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **15,15:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,00:** Obrazki gdyńskie. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Skrzynka techniczna w oprac. Karola Miłobędzkiego. **18,20:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,55:** Aktualności. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Z dawnej muzyki (płyty). **14,00:** Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. **14,12:** Od orkiestry symfonicznej do instrumentu solowego (płyty). W przerwie: pogadanka społeczna. **14,55:** Wiadomości bieżące. **15,15:** Rozmaitości. **18,00:** „Nasze owocarstwo" — pogadanka rolnicza, wygł. inż. Stefan Nowicki. **18,10:** Z dawnych oper (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,55:** Zespół banionistów (płyty). **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Monachium. 19,15: Wesoły wieczór. **Berlin. 20,10:** „Uprowadzenie z Seraju", opera Mozarta. **Kolonia. 20,30:** Wieczór tańca. **Sztutgart. 20,10:** Koncert wieczorny. **Hilversum II. 21,10:** Program rozrywkowy. **Florencja. 22,30:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 22,50:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka romantyczna. **Kolonia. 23,00:** Wieczór tańca. **Wrocław. 24,00:** Koncert nocny.

Na Gwiazdkę

należy wcześnie poczynić zakupy

gdyż:

Ceny są do ostateczności zniżone
Towar w wielkiej ilości daje bogaty wybór
W spokoju wybrany towar zadowoli każdego
Specjalne zakupy można obecnie z większą starannością uskutecznić.

Rejestracja pojazdów mechanicznych.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała: **w Grudziądzu** w dniu 9 grudnia rb. od godz. 8—14; **w Chojnicach** w dniu 10 grudnia rb. od godz. 8—14; **w Starogardzie** w dniu 16 grudnia rb. od godz. 8—14; **w Tczewie** w dniu 17 grudnia rb. od godz. 8—13,30.

Uwolniona od winy i kary.

W związku z wielkimi nadużyciami popełnionymi przez byłego długoletniego skarbnika Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy Tomasza Fudzińskiego na szkodę Skarbu Państwa, które wykryto dopiero po jego śmierci, odpowiadała przed sądem wdowa po zmarłym kasjerze Salomea Fudzińska, oskarżona o to, że czerpała korzyści materialne ze źródeł nielegalnych a zwłaszcza z kwot sprzeniewierzonych przez jej męża. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał p. Fudzińską w maju 1937 r. na pół roku aresztu. Od tego wyroku obrońca założył apelację i sprawa przeszła wszystkie instancje i ostatecznie wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w dniu 1 grudnia br. p. Salomea Fudzińska uwolniona została całkowicie od winy i kary tak dla braku cech przestępstwa, jak i dla braku dowodów winy. Oskarżoną bronił p. adwokat dr Kaszyński.

Rowerzysta najechany przez samochód.

W ub. piątek po południu o godz. 4 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. 3 Maja. Przez samochód najechany został 30-letni rowerzysta Alfred Steinke (Racławicka 16) przy czym upadając na kamienny bruk ulicy, doznał ogólnego potłuczenia ciała i złamania nogi. Ofiarę wypadku przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

——«:»——

— **„Dotrzymana Przysięga",** oto tytuł przedstawienia, które wyreżyserowała p. Owczarzakowa, a które odegrają druhny oddziału KSMż „Przedświt" w święto Matki Boskiej, 8 grudnia o godz. 19 w Domu Katolickim przy Farze (ul. Grodzka). Dla dzieci osobne przedstawienie o godz. 14. Wstęp: dobrowolne datki. Wszystkich przyjaciół i sympatyków Młode Polki na swą wieczornicę serdecznie zapraszają. (22732

— **Apel do kwestarzy.** Na zapoczątkowanie akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych miasta Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, dnia 8 grudnia (święto Niep. P. N. P. M.) zbiórka publiczna pod hasłem: „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych". W związku z tym uprasza Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem o zgłaszanie się do biura komitetu (ul. Długa 41) panów i pań, którzy by zechcieli podjąć się zbiórki publicznej na powyższy cel. Wydawanie puszek kwestarzom odbędzie się w tymże biurze w środę, dnia 7 grudnia od rana do godziny 18, a w dniu zbiórki od godz. 8—13.

— **50% zniżki kolejowe na przejazdy do punktów narciarskich.** Polskie Tow. Krajoznawcze, oddz. w Bydgoszczy zawiadamia, że członkowie sekcji narciarskiej PTK korzystać mogą od dnia 1 grudnia br. do dnia 15 maja 1939 z 50% zniżek kolejowych na przejazdy do stacyj (punktów) narciarskich. Sekcja narciarska P. T. K. organizuje w okresie świąt Bożego Narodzenia, a mianowicie od 26. 12. 38 do 8. 1. 39 kurs narciarski w Rajczy k. Zwardonia na bardzo dogodnych warunkach. Utrzymanie i nocleg wynosić będzie dziennie 3,30 zł. Uczestnicy kursu korzystają z 75% zniżki kolejowej. Do Rajczy można wyjechać już wcześniej, od 15. 12. począwszy. Reflektantów uprasza się o możliwie wczesne zgłoszenia. Zgłoszenia przyjmuje i szczgółowych informacyj udziela sekretariat P. T. K., ul. Zygm. Augusta 14, tel. 37-64 w godz. 10—13 i 16—18.

Miłość do dziecka wiąże się z przyszłością narodu. Pamiętaj o „gwiazdce" dla dzieci bezrobotnych".

Zamiast poprawy - z roku na rok gorzej.

Bydgoszcz stolicą — zakłóceń radiowych.

Słuszne żale pod adresem Polskiego Radia.

(ak) Już przed kilku laty podjęliśmy na łamach naszego pisma energiczną walkę z zakłóceniami odbioru radiowego i prowadzić ją będziemy nadal, dopóki nareszcie nie osiągniemy tak bardzo upragnionego stanu, że słuchanie radia w Bydgoszczy będzie prawdziwą przyjemnością, a nie jak obecnie, jedną wielką udręką. Nie zaprzeczamy, że wskutek wszczętej przez nas kampanii prasowej pewne czynniki przystąpiły do zlikwidowania różnych przeszkód radiowych i starostwo pod groźbą sankcyj karnych zmusiło dużo osób a zwłaszcza właścicieli zakładów przemysłowych do zablokowania motorów. Niestety w nietkniętym, dziewiczym stanie pozostawiono tylko — tramwaje, stanowiące przecież najpoważniejsze źródło zakłóceń w Bydgoszczy. Ogólnie rzecz biorąc, odbiór audycyj radiowych w największym mieście województwa, do którego mamy zaszczyt się zaliczać, a więc w stolicy Pomorza, bynajmniej się nie poprawił, lecz jak stwierdzają zgodnie liczni nasi rozmówcy — ostatnio raczej znacznie się pogorszył. Nie jest też żadnym dowcipem, ale bolesną ironią wyrażona niejednokrotnie z ust różnych osób opinia, że Bydgoszcz jest stolicą Polski... — pod względem zakłóceń radiowych. Do takiego bowiem wniosku doszli ci, którzy mieli możność słuchania audycyj radiowych także i w innych większych miastach kraju.

Dlaczego w Krakowie?...

Smutna to sława jaką zyskała Bydgoszcz bo do niedawna jeszcze Kraków zajmował czołowe miejsce jeżeli chodzi o najgorszy odbiór radiowy pośród miast polskich. Fatalny ten stan został usunięty z chwilą, gdy utworzył się tam specjalny Komitet Obywatelski dla zwalczania przeszkód radiowych i energicznie zabrał się do pracy. Podobnie jak w Bydgoszczy najdotkliwiej dały się we znaki zakłócenia tramwajów. Wielkie koszta zablokowania motorów itp. rozdzielono i pokryły je krakowska elektrownia miejska, przemysł radiowy i elektrotechniczny zainteresowane w usunięciu przeszkód, a ponadto dochodziła jeszcze subwencja ze strony Polskiego Radia. Tak więc wspólnym, sharmonizowanym wysiłkiem cel wreszcie został osiągnięty i krakowiacy odetchnęli i z prawdziwą przyjemnością słuchają teraz radia. Skoro dokonano tego w Krakowie, dlaczego nie można by zrobić tego i w Bydgoszczy? Przecież leży w interesie radiofonii polskiej i dalszego jej rozwoju, ażeby w tak wielkim mieście jak w Bydgoszczy poważnie potraktować zagadnienie walki z zakłóceniami radiowymi i raz nareszcie usunąć przeszkody.

Co mówią bydgoscy radiosłuchacze?

Na temat tych wprost skandalicznych zakłóceń przeprowadziliśmy z różnymi osobami szereg wywiadów. Otóż nie sposób powtórzyć słów radiosłuchaczy, pełnych żalu i rozpaczy. Zwłaszcza w obecnym okresie dość częstych zmian pogody radiosłuchacza ogarnia po prostu szewska pasia. Klnie bowiem na czym świat stoi, a im bliżej linii tramwajowej mieszka tym gorzej. Lepiej nie słuchać audycyj, po co się denerwować a może najlepiej skasować? — słyszy się ogólnie. Epokowy ten wynalazek mający być dobrodziejstwem dla wszystkich, dla nas jest tylko wielkim utrapieniem... Oto vox populi — głos ludu.

Cierpi przez to także handel radioaparatami — mówi nam jeden z najpoważniejszych kupców tej branży — na ogół co prawda w handlu radioaparatami jest ruch i wielkie zainteresowanie, lecz dużo osób biorących aparat na próbę nie może zdecydować się na kupno aparatu z powodu ogromnych zakłóceń odbioru i dużo już odpadło. Szczególnie niemożliwym jest odbiór przy głównych ulicach, w pobliżu zwrotnic elektrycznych i tam, gdzie ciągną się linie tramwajowe a zwłaszcza przy ul. Gdańskiej, Dworcowej, Długiej i innych. Klienci ratują się w ten sposób, że kupują tańsze odbiorniki ponieważ są mniej wrażliwe a w których nie uwydatniają się tak bardzo trzaski i inne przeszkody jak przy aparatach silniejszych, bardzo wrażliwych. Jest to oczywiście stratą dla kupca.

Wniknijmy jednak w sedno sprawy zwalczania tych zakłóceń radiowych. Otóż jak nas zapewnił pewien znany inżynier, studia prowadzone nad powyższym zagadnieniem w Polsce i zagranicą wskazują, że

zwalczanie zakłóceń jest bardzo skomplikowane

i wynalezienie źródła zakłóceń jest czasami dość trudne. Wymaga ono niejednokrotnie szeregu pomiarów i nasuwa wielkie trudności techniczne. Abstrahując od przeszkód atmosferycznych, które w dużym stopniu zakłócają odbiór, a których nie da się wyeliminować — są dni gdy silniej i gdy słabiej występują — to tak samo zły odbiór powodować mogą bądź wadliwe instalacje radioodbiorników, bądź też źródłem zakłócenia może być urządzenie elektryczne prądu silnego, w szczególności urządzenia elektro-medyczne. Poważnym źródłem zakłóceń są również niezablokowane aparaty elektryczne pewnych pokątnych dentystów i fryzjerek. Zdarza się również, że w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych przeciążone są motorki i nic w danym wypadku nie pomaga tu zablokowanie. W ogóle przydałby się jakiś stały organ kontrolny, który by od czasu do czasu przeprowadzał kontrolę.

Pierwszy krok Zarządu Miejskiego.

Nareszcie pod naciskiem opinii publicznej i sprawa usunięcia zakłóceń spowodowanych przez tramwaje bydgoskie ruszyła z martwego punktu. Na ostatnim zebraniu komisji budżetowej magistratu bowiem do budżetu na rok następny wstawiono **sumę 12.000 złotych** przeznaczoną na zablokowanie motorów tramwajowych. Początek więc zrobiony, chwalić Boga. Czy jednak tak mała suma może wystarczyć na kosztowne zablokowanie motorów naszych tramwajów, notabene dość rozklekotanych, i na zablokowanie wszystkich części, które powodują iskrzenie. Wykluczone! Ponadto budżet realizuje się dopiero od 1 kwietnia 1939 r., a więc jeszcze nie w tym roku, lecz dopiero na wiosnę przyszłego roku będzie można przystąpić do pracy.

Zdaniem fachowców na ten cel potrzeba nie 12.000, ale **co najmniej 100.000 złotych.** I za przykładem Krakowa pieniądze muszą się znaleźć, skoro znalazły się i w innych miastach. Podobno zarząd miasta, czy elektrownia zwróciły się przed 3 miesiącami do **referatu zakłóceń Polskiego Radia w Toruniu** jako do organu fachowego i najbardziej kompetentnego w sprawie zwalczania nieznośnych przeszkód radiowych w Bydgoszczy, ale jak dotąd nie ma jeszcze odpowiedzi. Uważamy, że przede wszystkim rzeczą Polskiego Radia, pobierającego wysokie opłaty jest staranie się o jak najlepszy odbiór dla radioabonentów i przez współpracę z innymi zainteresowanymi czynnikami dążyć do jak najszybszego usunięcia zakłóceń, bo i cierpliwość kilkutysięcznej rzeszy radiosłuchaczy bydgoskich ma swoje granice. Bydgoszcz bowiem nie pragnie być i nadal stolicą — zakłóceń radiowych.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN" GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN" GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach.

— **Zarząd bydgoskiego oddziału Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika** donosi, że 6 bm. o godz. 20 w gmachu głównym (pokój nr 11 — parter) Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego odbędzie się posiedzenie naukowe bydgoskiego oddziału towarzystwa z następującym programem: p. starosta Suski: „Jugosławia — kraj, ludzie, stosunki", p. dr Wł. Kulmatycki: „O zeszpeceniu pustyni błędowskiej" (komunikat). Zarząd oddziału prosi swych członków i interesujących się treścią posiedzenia o udział w zebraniu.

— **Na biednych.** Kino „Lido" wyświetlać będzie **w środę, dnia 7 bm. o godz. 15** film „Zapomniana melodia", z którego dochód przeznacza na gwiazdkę dla najbiedniejszych rodzin parafii farnej do dyspozycji Stow. Pań Mił. przy Farze. Szlachetny ten cel zasługuje na gorące poparcie.

Dziś przychodzi św. Mikołaj.

Dzień 6 grudnia jest świętem dzieci. Przychodzi święty Mikołaj i grzeczne dzieci obdarza prezentami. Nie dziw, że dzieci czekają z niecierpliwością i niepokojem na ziszczenie się tej pięknej tradycji.

Licytacja

przy ul. Jana Kazimierza 8, parter lewo. **W środę, dnia 7-go grudnia br. od godz. 11-tej** sprzedawać będę następujące dobrze utrzymane przedmioty **jadalkę oryginalną — masywny dąb:** bufet, kredens, stół rozciągany na 24 osoby, 6 krzeseł skórą krytych, zegar stojący. **Sypialkę białą komplet na 1 osobę:** dużą szafę z lustrem, umywalkę z marmur. i lustrem, łóżko żelazne z mater., 2 krzesła, stolik nocny. **1 salonik. Pojedyńcze meble:** maszynę do szycia, maszynę do pisania, umywalkę z lustrem i marmurem, eleganckie lampy elektr. stojącą i wiszącą, pierwszorzędne kryształy, nowoczesne radio 3 lamp. „Elektrolux", mebelki damskie, kanapa, 2 fotele, stolik, kredens stołowy, stolik do palarni z płytą metal., 2 fotele skórą kryte, skrzypce, gitarę, leżankę, kozetkę, 2 materace skrzyniowe, naczynia kuchenne, szkła, porcelanę, 2 kompl. serwisy do kawy, obuwie oraz garderobę męską i damską, lampę elektr. do ogrzewania, obrazy, regał do akt i wiele innych rzeczy. **Baczność budowniczowie!** partia stołów i płyt topolowych, skrzynki do kopiowania rysunków i inne przybory techniczne. **Michał Piechowiak,** zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sądowy, Śniadeckich 9—5. (22882

Konkurs.

Zarząd Miejski w Łabiszynie Województwa Pomorskiego rozpisuje niniejszym konkurs na stanowisko **niezawodowego burmistrza** z uposażeniem grupy IX. szczebla a, uposażeń dla członków Zarządu Związków Komunalnych, plus świadczenia w naturze „mieszkanie, opał i światło".

Warunek: Obywatelstwo Polskie, nieprzekroczony 42 rok życia, znajomość spraw samorządowych, miejskich województw zachodnich i prawo wybieralności po myśli art. 4 ustawy samorządowej. Miasto liczy około 3000 mieszkańców. Stanowisko jest do objęcia niezwłocznie po zatwierdzeniu wyboru. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz uwierzytelnionymi odpisami świadectw dotychczasowej pracy zawodowej, nadsyłać należy do Zarządu Miejskiego w Łabiszynie na ręce Wiceburmistrza w terminie do dnia **20 grudnia 1938 r.**

Zarząd Miejski (—) Burmistrz (Hauptmann).

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe poleca **„DEKORA"** **Gdańska 22, tel. 32-26** Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan. 5517

SPRZEDAŻE

Radio tanio sprzedam. Leszczyńskiego 85 II. (22889

Kolonialka na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. 22900

Pianina Pfitzenreuter. Pomorska nr 27. (13557

Wysoko cielna krowa na sprzedaż. Nentzel, Tryszczyn. (13538

Bezkonkurencyjny sklep perfumeryjny, galanteryjny, radiotechniczny w Działoszynie (6.000 mieszk.) pow. Wieluń, woj. Łódzkie jest zaraz do objęcia z powodu śmierci właściciela. Potrzebna gotówka do objęcia ca zł. 3.000) Reszta na spłatę. Bliższe wiadomości Dąbrowski, Toruń, Łazienna nr 13. (22894

Szkołę zlikwidowaną w Popielewie, 2 klm od Wierzchucina Król. wydzierżawi Rada Szkolna w drodze publicznego przetargu. Nowoczesny budynek, park, sad, staw, 10 mórg ziemi. Nadaje się na letnisko. Pierwszeństwo urzędnicy, emeryci z kaucją. Przetarg 9 grudnia godz. 15 w szkole Wierzchucinie Król. Beliński, przewodniczący. 22880

Parcele Mińska 14, tel 3989. 22832

Dom do sprzedania 75000, wpłata według ugody. Dworcowa 11, Fa Wawel. (13540

KUPNA

Żywe szczury zakupuje stale. Portier, Stroma 4. (22886

POSADY WOLNE

Poszukuję zaraz kucharki na majątek ziemski. Znajomość języka polskiego i niemieckiego konieczna. Zgłoszenia na piśmie do L. Kasper, majątek Mały-Łęck poczta Płośnica pow. Działdowo. (22854

Dwie dzielne ekspedientki do składu rzeźnicko - wędliniarskiego potrzebne od 15 bm ewtl. zaraz. Oferty odpisem świadectw Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „Ekspedientki". (22878

Dzielną ekspedientkę rzeźnicką z długoletnią praktyką poszukuje Piotr Wolniewicz, Niedźwiedzia 5. 22889

Służąca (22871 od zaraz Jackowskiego 8-2

Fryzjerka dobra w żelazkowej, wodnej od zaraz potrzebna. 50 zł utrzymanie. Abramowska, Swiecie n/W., Mickiewicza 25. (13548

Czeladnik szewski potrzebny. Gdańska 111. 13560

Podręczna do szycia potrzebna. Kaszubska 1—5. 13551

Celem założenia uczelni rytmiki i gimnastyki artystycznej poszukuje siły oddanej sportowi choćby zajmującej się amatorstwem do współpracy. Glatzel, Toruń, Kościuszki 66a.

Krawcowe 13504 potrzebne. Gdańska 46/4.

MATRYMONJALNE

Solidny na dobrym stanowisku, rozwiedziony lat 33 zapozna sympatyczną pannę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia filia Dziennik Bydg. pod „Solidny". (13558

Nauczyciel w średnim wieku nawiąże korespodencję z odpowiednią panią celem ożenku. Oferty do Dzien. Bydg. pod „22906". (22906

Ekspedientka do wełny i tow. krótkich zaraz potrzebna Lindner St. Rynek 13. (22872

Służąca potrzebna. Karamucki, Wełn. Rynek 3. (22901

Dzielna dziewczyna zaraz. Grunwaldzka 43. 22895

Pomocnik krawiecki na duże sztuki potrzebny. Of. do Dzien. pod „Sumienny". 13550

Biuralistka od zaraz potrzebna. Biuro Promenada 2, w podwórzu. (13522

Dziewczyna gotowaniem, świadectwami zaraz. Piękna 10/I. 13546

1000 zł kto pożyczy, otrzyma zajęcie płatne i utrzymanie. Najchętniej pani, któraby zajęła się gospodarstwem. Oferty dla „Zaraz" filia Dzien, 13553

Bufet dla pana lub pani do objęcia zaraz. Zabezpieczenie 500 zł. Oferty filia Dziennika pod "Gwarantowane". (13554

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer ogrodnik, kawaler przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia filia Dziennika „Szofer". 13539

DZIERŻAWY

Garaż 15 zł Gdańska 86. 21487

Pan inteligentny poszukuje pomieszczenia dla zorganizowania szkoły rytmiki-gimnastyki oraz klubu rewiowego. Glatzel, Toruń, Kościuszki 66a.

Skład mieszkaniem wynajmę. Kotowicza 6, Jary. (13556

Sklep kolonialny, win i wódek artykułów kosmetycznych, farb i lakierów, istniejący od 70 lat, bezkonkurencyjny na miejscu, z powodu podeszłego wieku od zaraz **do wydzierżawienia.** Do przejęcia potrzebne 10 do 12 000 zł 2.869 **J. Borkowski, Nowe** (Pomorze).

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: k. Iptr. Sienkiewicza 17a/1a

1 i 2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13/I.

2 pokojowe: kuchnia, kanal Ugoru 45/4

3 pokojowe: Orla 32.

4 pokojowe: luksusowe Zamojskiego 21. Wiad. tel. 3293 po godz. 15.

5 pokojowe: komfort. Jagiellońska 28.

2 pokoje z kuchnią. Lansjerów 6, Bielawki 22903

Pokój 22875 kuchnia starszym bezdzietnym za kaucją. Teofila Magdzińskiego 12—6.

3 pokojowe łazianka. Sienkiewicza 15, m. 6. (13544

2 pokoje kuchnią, Grunwaldzka. Zgłoszenia Teofila Magdzińskiego 9, restauracja. (22902

Trzypokojowe komfortowe za podchorążówką. Zander, Jodłowa 17. (13549

Pokój kuchnia zaraz wynajmie. Długa 9, Chmal. (22891

Pokój 22890 kuchnia od zaraz. Lubelska 3, informacje Szulc.

MIESZKANIA SZUKA

Pokój z kuchnią poszukują bezdzietni na stałej posadzie. Adres wskaże filia Dzien. Bydgoskiego. (13533

3 pokoje 22873 z kuchnią w śródmieściu od 15 grudnia poszukuje etatowy urzędnik kolejowy. Oferty do filii Dziennika pod Dobry płatnik".

1—2 pokoje z kuchnią, od zaraz poszukuje. Oferty Dziennik „Kolejarz". (12509

RÓŻNE

Blondynka 22883 lat 35 szczupła, wysmukła, zamiejscowa, zapozna w celach towarzyskich kulturalnego pana, który dopomoże materialnie. Of. Dzien. Bydg. pod „Nivea"

Zaginął mały pies czarny „Pinczer" wabi się Morda, za wynagrodzeniem. Jakubowski, Grunwaldzka 88 22897

Unieważniam zagubiony dowód Kolejowy nr 252231 na nazwisko Augusta Bielawska. (22898

†

Dnia 3 bm. zmarł nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Zachariusz Bakhradze

generał Brygady s. s.

o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm. o godzinie 14,00 z kaplicy prawosławnej przy ul. 3-go Maja na cmentarz wojskowy. 13542

Zasadnicza treść wezwania do składania ofert.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządów i instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. nr 13 z dn. 26. 2. 1937 r. poz. 92) **Urząd Wojewódzki Pomorski** ogłosił wezwanie do składania ofert do przetargu nieograniczonego na wykonanie do **dnia 1 maja 1939 roku stodół** na osadach, powstałych z parcelacji rządowej na terenie woj. pomorskiego w roku 1939/40.

Termin składania ofert w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych (Toruń, ul. Mickiewicza 61 pokój 35) ustalony został do **dnia 14 grudnia br. godz. 10 rano,** w którym to dniu o godz. 11-tej odbędzie się otwarcie ofert i rozpoczęcie przetargu.

Oferty złożone po tym terminie jak również nie odpowiadające warunkom zawartym w wezwaniu umieszczonym w Monitorze Polskim nr 276 z dnia 2 grudnia 1938 roku nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi. (22881

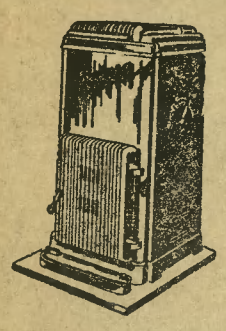

Ozdoba mieszkania
to
oszczędny w użyciu
piec ciągłego palenia
z firmy
Neumann & Knitter
Bydgoszcz, ulica Niedźwiedzia 1
Fachowa obsługa. (22905

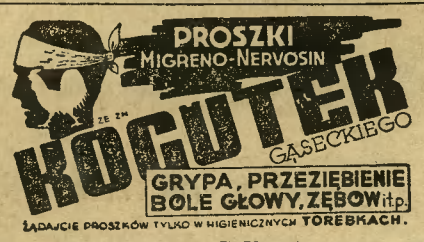

22856

Bydgoszcz (22791
DYWANY
ręcznie wiązane
najprzedniejszej jakości, przepiękne wzory orientalne.
Pokaz i sprzedaż po cenach przystępnych
HOTEL „POD ORŁEM"
od poniedziałku 5. 12. do czwartku 8. 12. 1938 r.

22865

RZECZ TO ZNANA
i PRZYJĘTA
DOBRA KAWA
OD BEHRENDA
C. BEHREND & Co
BYDGOSZCZ, ul. GDAŃSKA 23

"Mąż mój nie wierzył własnym oczom!"

oświadcza pani Gaby Wagner

"TWIERDZI ON, ŻE WYGLĄDAM O 10 LAT MŁODZIEJ
OTO JAK TEGO DOPIĘŁAM"

Fotografia pani Wagner przed stosowaniem Biocelu — nowej Odżywki dla skóry.

Fotografia pani Wagner demonstrująca niezwykłą zmianę osiągniętą w ciągu kilku tygodni.

„Wydaje mi się że to cud". Oto własne słowa Jerzego. Niedalej jak przed dwoma miesiącami miałam zmarszczki na czole, naokoło oczu i ust — wyglądałam zupełnie wyraźnie na kobietę „w pewnym wieku". Dzisiaj zaś wszystkie moje przyjaciółki podziwiają moją jasną, gładką, dziewczęcą cerę. Poradziłam im wszystkim stosować, jak ja to uczyniłam, Odżywczy Krem Tokalon Biocel spreparowany według oryginalnego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Niektóre wręcz mnie wyśmiały póki same nie spróbowały tego Kremu. Po stwierdzeniu niezwykłych wyników są one narówni ze mną zachwycone"

Stosuj Odżywczy Krem Tokalon różowy co wieczór przed udaniem się na spoczynek. Zawiera on Biocel — odkryty przez znakomitego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Biocel jest to żywotny i odmładzający składnik otrzymany ze skóry młodych zwierząt—identyczny z cennymi naturalnymi i odżywczymi składnikami zawartymi w naszej skórze. W dzień zaś stosuj Krem Tokalon koloru białego — czyni skórę jasną i delikatną, usuwa wągry i rozszerzone pory. Szczęśliwy wynik przy stosowaniu Odżywczyh Kremów Tokalon gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Lalki
wielki wybór, korpusy różnej wielkości, Zabawki duży wybór, wózki. „Tani Bazar" Bydgoszcz, Stary Rynek 1. (22516

Tapczany (20535
fotele korzystnie poleca pracownia Pomorska 4.

Futerały
do fajek, tytoniu, papierośnice, skórzane, metalowe, kasetki, najtaniej
Rzanny 22863
Gdańska 25, Plac Teatralny narożnik Frankego.

Furmanki
do wszelkiej rozwózki, tel. 3989. 22892

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „W cieniu krzyża" z Claudette Colbert i nadprogram.
BAŁTYK: „Korsarze" oraz kolorowa komedia.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Dziś dwa wielkie filmy: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i Cytadela Warszawska".
KRISTAL: „Florian" z St. Angel-Engelówną i nadprogram Tygodnik Pata.
LIDO: „Zapomniana melodia", film polski i nadprogram: Najnowszy tygod. aktualności Pata.
MARYSIEŃKA: „Dzisiejsza miłość" z Simone Simon oraz Kronika i Tygodnik Pata.

Zwiedzaj nasze wystawy w dniu 8 i 11 bm. a znajdziesz to, co się Tobie podoba.
Specjalny dział Foto-aparatów i przyborów.
Nowa Drogeria
Gdańska 61
róg Cieszkowskiego (22852
Stary Rynek 21.

Kąpiele
lecznicze, zwykłe, czynne codziennie, mułowe (borowina), solankowe, kwasowęglowe, rzymskie, jodobromowe, natryski, masaże zabiegi wodolecznicze. Leczą reumatyzm, ischias atretyzm, choroby nerwowe, wewnętrzne. Zakład Kąpielowy Grudziądz, ul. Budkiewicza. 22853

SPRZEDAŻE

Hotel
w ruchliwym punkcie miasta powiatowego na Pomorzu, sala, gimnazjum i liceum państwowe, na sprzedaż za cenę 60000 zł, wpłata 30000 zł. Adres wskaże Dziennik. (22588

Akordion
korzystnie do sprzedania. B. Sommerfeld, ul. Sniadeckich 2. 22564

Skład
tow. krótkich, w dużym mieście, zaprowadzony od zaraz do sprzedania. Mieszkanie przylega. Gotówki zł 5.000. Zgłosz. piśmienne do Dziennika Bydgoskiego pod „259". 22833

NAUKA

English 13510
conversation lessons gives Colonial. Oferty Holtzendorff, Gdańska 35

POSADY WOLNE

Stolarz (22876
potrzebny. Śląska 31.

Polier (22887
potrzebny Grudziądzka 39

Podręczna
do krawca zaraz. Wiad Dziennik. (13552

Kobieta
do skrobania kartofli. Bydgoszczanka, Hermana Frankego 5. 13562

Chłopak 13547
dla stolarni. Zduny 8.

POKOJE WOLNE

Pokoik
umeblowany. Królowej Jadwigi 13—6. 22885

Pokój
dla 2 panów. Grodzka 8, m. 13. 22870

Pokój
dla dwóch osób, 10. Nowy Rynek 5. (22888

Niekrępujący
utrzymaniem, Zduny 13, m. 3. (13555

Umeblowany
klatka schodowa Świętojańska 5-4. (13545

RÓŻNE

Weksel 13541
na złotych 1000 dany jako gwarancja Adolfowi Friedrich unieważniam. Lidia Ziesak, Gorzyn.

Samotny
wdowiec nie młody pragnie poznać inteligentną wdowę, smukłą blondynkę. Cel towarzyski. Oferty Dziennik pod „Emeryt". 22868

Grafolog
jasnowidz. Król. Jadwigi 13—6. 22884

Oddam
na własność 11 letnią dziewczynkę z biedy. Adres Dziennik. 22896

Posiadamy bogaty materiał gwiazdkowy

w postaci przeróżnych

klisz i rysunków

Panom kupcom i Przemysłowcom zwracamy na to uwagę przy ułożeniu

ogłoszeń gwiazdkowych

Na życzenie wykonujemy nowe klisze w jednym dniu we własnym nowocześnie urządzonym zakładzie

Dział ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego" wysyła na żądanie bezpłatnie najnowszy katalog klisz gwiazdkowych.

Reklama gwiazdkowa w „Dzienniku Bydgoskim" wzbudza zaufanie, przekonywuje, wzbogaca.

UPRZEJMY MĄŻ.

— Jakie futro życzysz sobie, najdroższa? W paski czy w kropki?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Odpowiedzialni redaktorzy: za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe. i wiadomości z Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.